Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 292. — ROK XXXIX.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA 1932.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rząd i opinja.

Londyński korespondent „Gazety Polskiej“ w ostatnim swym liście zwraca uwagę, jak niezwykle układają się stosunki polityczne w Anglji. Istotnie, są one tego rodzaju, że trudno się w nich dopatrzyć jakiejkolwiek analogji do stosunków politycznych w innych państwach. Nawet więcej: nie przypominają one w niczem dawnych angielskich stosunków politycznych, uświęconych przez wieki i posiadających ustaloną tradycję.

Aczkolwiek w izbie gmin, liczącej 615 członków, 470 należy do konserwatystów, rząd nie jest emanacją tego stronnictwa, lecz posiada charakter „narodowy“, to znaczy, jest złożony z przedstawicieli trzech ugrupowań partyjnych. Powstał on w chwili, gdy zdawało się, że walucie angielskiej grozi nieunikniona katastrofa, i gdy panowało powszechne przekonanie, że tylko solidarny wysiłek całego społeczeństwa potrafi zmniejszyć klęskę bezrobocia. Pod temi hasłami obyły się ostatnie wybory, które przyniosły niesłychaną klęskę rozbitej, zresztą, przez secesję Mac Donalda partji pracy, a olbrzymie zwycięstwo konserwatystom. Mimo to, zgodnie z zawartym przed wyborami kompromisem, na czele rządu stanął p. Mac Donald, a w skład gabinetu weszli przedstawiciele trzech stronnictw politycznych z dość znaczną przewagą ze strony konserwatystów.

Od czasu utworzenia rządu narodowego mija w tej chwili prawie rok, w ciągu którego zaszły tak poważne zmiany w angielskich stosunkach politycznych, że — jak słusznie czyni uwagę londyński korespondent „Gazety Polskiej“ — rząd narodowy stał się fikcją, a Mac Donald na jego czele — paradoksem. Bo oto „ustąpił Snowden, najbliższy jego towarzysz pracy, ustąpili liberałowie, wierni doktrynie wolnego handlu, a pozostałych kilku ministrów, nienależących do partji konserwatywnej — to drobny szczegół bez znaczenia dla całości. Socjalistyczny premjer, mając do pomocy, niebardzo zresztą pewnej, tylko lorda kanclerza, Sankey'a i ministra dominjów, Thomasa, jest coraz więcej osamotniony. Układ sił w parlamencie przedstawia się jeszcze gorzej. Wśród 615 jego członków znajduje się 470 torysów pod wodzą Baldwina. Grupka Mac Donalda liczy zaledwie trzynastu. Reszta to rozbitki Labour Party, z których składa się właściwa opozycja, liberałowie lojalni wobec rządu, liberałowie nieprzejednani oraz garstka bezpartyjnych. Taki parlament uchwalać będzie z największą gotowością wszystko, co mu rząd przedłoży, a rząd — to raczej Baldwin, niż Mac Donald, który musi czuć się, jak Daniel w jaskini lwów“.

Nie wiemy, jak naprawdę czuje się p. Mac Donald, i nie chcemy zastanawiać się nad tem, czy porównanie go do „Daniela w jaskini lwów“ jest trafne. Nas interesuje w tej sprawie co innego. Ta fair play zarówno we wzajemnych stosunkach między stronnictwami politycznemi, jak i w stosunku do wyborców, którzy szli do wyborów nie pod hasłami partyjnemi, ale w imię konieczności państwowych, i uważają po dziś dzień, że rząd Mac Donalda jest wyrazicielem właśnie tej koncepcji politycznej. Stronnictwo konserwatywne, mając tak olbrzymią przewagę w izbie gmin, mogłoby z łatwością doprowadzić do przesilenia gabinetowego i utworzyć rząd zupełnie jednolity pod względem partyjnym. Nie uczyni tego jednak, bo byłby to krok nielojalny, zarówno w stosunku do kontrahentów, jak i wobec miljonowych rzesz wyborczych.

To, że konserwatyści stanowią obecnie olbrzymią większość w parlamencie, nie oznacza bynajmniej, że mają za sobą większość opinji publicznej w kraju. W Anglji nie zapomina się tak szybko, w jakich warunkach i pod jakiemi hasłami odbywały się wybory. Tam przy ostatnich wyborach miljony głosów padły na konserwatystów, tylko w tem przekonaniu, że „kraj znajduje się w krytycznych okolicznościach, domagających się wspólnego wysiłku wszystkich stronnictw, jakkolwiek wielkie byłyby różnice poglądów, dzielące je poprzednio“. Ten wzgląd jest decydujący dla stronnictwa konserwatywnego. Liczy się ono z opinją publiczną i ani na jotę nie odstąpi od zasady fair play, tak ściśle przestrzeganej w życiu poiltycznem w Anglji. Gdy stronnictwo konserwatywne przyjdzie do przekonania, że z tych czy innych powodów obecnej fikcji rządu narodowego nie należy dłużej podtrzymywać, spowoduje rozwiązanie parlamentu i da możność społeczeństwu wypowiedzenia swej opinji na nowych wyborach, odbytych nie pod hasłem konieczności państwowych, ale pod hasłami partyjnemi. Wynik nowych wyborów zadecyduje o charakterze przyszłego rządu, który tak samo liczyć się będzie z opinją publiczną, jak liczy się rząd obecny.

Angielskie obyczaje polityczne stanowią tak rażący kontrast z tem, co obserwujemy w Polsce w okresie pomajowym, że samo zwrócenie uwagi na to, że jednak gdzieindziej jest inaczej, przynosi pewną ulgę. Uprzytomnienie sobie, że istnieje kraj, gdzie rząd liczy się z opinją, a opinja ma wpływ na rządy; gdzie zasada fałszywej gry w polityce nie tylko nie podniesiona została do wysokości dogmatu politycznego, lecz, przeciwnie, budzi odrazę we wszystkich warstwach, i spotkałaby się z bezwzględnem potępieniem, gdyby ktokolwiek chciał ją zastosować w życiu publicznem, już to jedno wnosi ożywczy prąd do naszej atmosfery politycznej i wzbudza nadzieję, że i u nas nie będzie tak zawsze. jak jest obecnie, że postponowana i lekceważona opinja publiczna przyjdzie kiedyś do głosu.

Nie jest to wiele, ale jest zawsze coś, z czego trzeba się cieszyć, a następnie należy być wdzięcznym korespondentowi „Gazety Polskiej“, że dał nam możność porównania angielskich obyczajów politycznych z naszemi...

A. D.

„WIEK XX. — WIEKIEM FASZYZMU“.

Rzym 26 października. **W mowie publicznej, wygłoszonej z okazji 10-letniego jubileuszu „marszu na Rzym“ w Medjolanie, Mussolini oświadczył, że wiek XX. będzie w historji oznaczony wiekiem faszyzmu.** Zaznaczył dalej, że za dalszych 10 lat Europa będzie miała zupełnie inny wygląd niż dzisiaj.

—o—

24 dekrety w jednym dniu.

Warszawa. (PAT). Ukazał się nowy „Dziennik Ustaw“ z dnia **26 października**, przynoszący 24 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej. — W pierwszym rzędzie rozporządzenie z dnia 21 października 1932 r. **o amnestji** z powodu wprowadzenia z dniem 1 września 1932 r. jednolitego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Pozatem Dziennik Ustaw przynosi m. in. rozporządzenie o **nowym kodeksie karnym wojskowym, o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym, zmianę ustawy o państwowym Banku Rolnym, o wykonywaniu egzekucyj z nieruchomości przez Bank Rolny, zmianę rozporządzenia o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych, rozporządzenie, zmieniające przepisy ustawy o dobrach, skonfiskowanych w czasie walk o niepodległość, zmianę ustawy o stosunku służbowym nauczycieli, o przedłużeniu mocy ustawy w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, rozporządzenie zmieniające ustawę o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych i t. d.**

Rada Oświecenia Publicznego.

Warszawa. (PAT). Na podstawie art. 1 i 10 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych, minister W. R. i O. P. wydał dnia 25 października 1932 r. rozporządzenie, ustanawiające Państwową Radę Oświecenia Publicznego. Państw. Rada Ośw. Pub. ma być organem opinjodawczym ministra W. R. i O. P. w sprawach światy i wychowania. Przewodniczącym P. R. O. P. jest minister W. R. i O. P. Kadencja trwa 3 lata.

P. ROSTING W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj rano przybył do Warszawy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. **Rosting.** O godz. 11-tej p. Rosting złożył wizytę p. premjerowi Prystorowi, poczem udał się na Zamek, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej.

UMOWA ARCHIWALNA Z AUSTRJĄ.

Wiedeń. (PAT). Dzisiaj o godzinie 1-szej w południe została podpisana umowa archiwalna między Polską a Austrją. Ze strony Polski podpisał umowę pos. R. P. Juljusz Łukasiewicz i prof. Bronisław Dembiński.

—oo—

O czem piszą inni?..

„Udoskonalona“ demokracja.

„Nasz Przegląd“, zapewniając, że zajmuje stanowisko ściśle „bezpartyjne“ w sporze sanacji z opozycją, dowodzi, że sanacja wyłania rządy „koalicyjne“,

„tylko w formie udoskonalonej (!). Dawne koalicje szwankowały na tym punkcie, że same partje nie potrafiły się porozumieć na punkcie programu kompromisowego. a nie było nikogo, ktoby go im swą siłą lub autorytetem narzucił. Po rewolucji majowej taka siła się znalazła”

Zamiast więc ganić, należy — zdaniem „Naszego Przeglądu“ — chwalić sanację. Trzyma się bowiem wiernie wskazań demokracji parlamentarnej i to nawet w „formie udoskonalonej“.

„Tymczasem — boleje organ żydowski, opozycja w tej liczbie PPS. krytykuje sanację nie za to, za co ganić ją trzeba, lecz za to, co niemal zasługuje na pochwałę. Czy grzechem jest, że usiłuje tworzyć rząd koalicyjny? Czy zbrodnią jest, że członkowie tej koalicji swobodnie ze sobą polemizują? Czy lepiejby było, by nikt z nich nie miał własnego zdania, lecz każdy trzymał ręce po szwach i stawał na baczność?”

Teraz już wiemy, na czem polega „udoskonalona“ demokracja. Dzięki żydowskiemu organowi... Wystarczy powyrywać po parę jednostek z różnych partyj, skleić je z sobą rozkazem z góry, nazwać to „bezpartyjnym blokiem“ i — oto jest „koalicja“!

Lekcja faszyzmu.

„Narodowiec“ (z Lens) podmalowawszy tło polityczne Włoch, stawia następujący wniosek, jako lekcję, którą światu dał faszyzm, święcący teraz 10-tą rocznicę:

„Wynika z tego przedewszystkiem ostrzeżenie dla demokracji, mówiące że **największem niebezpieczeństwem dla demokracji są demagodzy.** Porządek i karność są podstawą postępu także dla demokracji.

W Polse mieliśmy także rządy **demokratyczne, ale najzawzięciej, najdemagogiczniej zwalczali je właśnie ludzie i stronnictwa, które chciały uchodzić za demokratyczne.**

Ci, którzy chcieli i chcą uchodzić za demokratów a zwalczali w niedemokratyczny sposób demokrację tak w Polsce jak i we Włoszech, a nawet pomogli ją obalać, stali się tem samem bankrutami politycznymi i nie nadają się na to, by odbudować znowu demokrację. Na to potrzeba innych ludzi”.

W sprawie obrządku wschodniego.

Prasa wileńska zajmuje się dużo sprawą obrządku wschodniego. „Słowo“ wileńskie rozpisało nawet ankietę na ten temat wśród swoich czytelników. Ankieta wypadła ujemnie dla nowego obrządku. P. Mackiewicz przytacza parę wyjątków z odpowiedzi. Są tam zdania różnej wartości. M. in. zwraca dłuższa odpowiedź czyjaś z następującemi słowami:

„Jakiem prawem Watykan przeprowadzając politykę swą chce przeciągnąć naszych prawosławnych włościan na Unję, a **nie na katolicyzm? U nas w Polsce możemy tylko nawracać na katolicyzm,** bo chłopi nasi chętnie przejdą na katolików, uznając całą wyższość naszego Duchowieństwa, co niejednokrotnie wśród nich stwierdzić mogłem“.

Gorący oponent zapomniał (a może nie wie), że nie można Unji przeciwstawiać „katolicyzmowi“, bo Unja jest częścią składową katolicyzmu. Gdyby oponent z konserwatywnego „Słowa“ o tem wiedział, czy pamiętał, może inaczej wypadłby jego bezapelacyjny „wyrok“.

Sanatorzy oskarżają się o komunizm.

„Nowa Ziemia Lubelska“ (sanacyjna) walcząc dalej ze swoim konkurentem „Kurjerem Lubelskim“ (sanacyjnym) atakuje go z powodu, że wydawca jest człowiekiem karanym sądownie, naczelny redaktor — komunizującym młodzieńcem, wszystkiemu zaś patronuje poseł z B. B., p. Ptasiński.

„Powstał — pisze o „Kurjerze Lubelskim“ — dziwny trójkąt małżeński: wielki polityk, nadpatrjota, nadpiłsudczyk (po przewrocie majowym) p. poseł Ptasiński, poeta bardzo młody impulsywny, komunizujący (z czego nie robimy nikomu zarzutu, o ile jest szczery) p. Łobodowski i wydawca, właściciel pisma **p. Wójcik, skazany za kradzież.**

Dziwny konglomerat. Ale najdziwniejszem, a raczej najhumorystyczniejszem jest zamiana ról: p. poseł Ptasiński, sekretarz BBWR. Okręgu Lubelskiego stał się „condotjerem” komunizmu”.

I to ma być „blok“, „obóz“!... Śmieszne!

Mussolini o polityce europejskiej.

Przypisuje się duże znaczenie mowie, którą Mussolini wygłosił dnia 23 bm. w Turynie z okazji 10-lecia marszu na Rzym. Właściwie jednak poza jednym punktem niema w niej nic takiego, coby, zasługiwało na specjalne podkreślenie jako wyraz jakiejś ewolucji w faszyźmie.

Tej ewolucji nie widać szczególnie jeśli chodzi o stosunek Mussoliniego do **problemu zabezpieczenia pokoju europejskiego.** Obok zapewnień o pokojowych zamiarach faszyzmu, które się stale od dwóch lat powtarzają w oficjalnych enuncjacjach Mussoliniego. znajdziemy w mowie turyńskiej równocześnie akcenty. wojennej pogróżki... Takim jest faszyzm na zewnątrz od dwóch lat, mowa turyńska nie przyniosła pod tym względem nic nowego.

Nic nowego nie przyniosła również mowa Mussoliniego **w sprawie stosunku Włoch do Niemiec i do Francji.** Może tylko jaśniej i dobitniej wyraził Mussolini znane dobrze swoje sympatje dla żądań Niemiec i również znaną swoją niechęć do stanowiska Francji.

„**Niemieckie żądanie równości** (zbrojeń) mówił — **jest prawie usprawiedliwionem...** Lecz równocześnie jest słusznem. **że Rzesza nie może się dozbrajać** tak długo, jak długo trwa konferencja rozbrojeniowa. **W razie fiaska konferencji Rzesza nie będzie mogła pozostać w łonie Ligi Narodów“**.

t. zn. powinna wówczas bez oglądania się na L. N. zacząć „dozbrajanie się” do miary innych mocarstw... A oto **wstęp poświęcony Francji:**

„Nie chcemy żadnej hegemonji w Europie. będziemy przeciw każdej, a przedewszystkiem przeciw takiej, która będzie konsolidacją niesprawiedliwości... Są tacy, którzy nie mogą przebaczyć Italji, że jeszcze żyje, a to z tego powodu, że reprezentujemy zasady przeciwno ich doktrynie.. Lecz ta ich doktryna należy już do historji. Jest to walka doktryn. Walka już rozegrana.. Zwycięstwo jest przy nas”.

I te myśli nie zaskoczyły nikogo. Może tylko tych, którzy np. w Polsce spodziewali się, że faszyzm zacznie wreszcie rozumieć niebezpieczeństwo rozbudzania i popierania niemieckich dążeń militarystycznych.

Jedną tylko nowość przyniosła mowa turyńska Mussoliniego. Jest nią dość zręczne cofnięcie pogróżki rzuconej w dniu 1 X. przez „Wielką Radę faszystowską“, że Włochy rozważają możliwość wycofania się z Ligi Narodów.

„Oświadczam — powiedział Mussolini, że **Italja pozostanie w Lidze Narodów, że** zostanie przedewszystkiem w tej chwili, kiedy L. N. jest ciężko chora. **Nie wypada opuszczać wezgłowia chorych.** Wszystkie państwa winny w tej chwili pozostać w L. N”.

A jako lekarstwo, które chorej L. N. lekarz turyński zapisuje, jest: „współpraca czterech mocarstw zachodnich“, więc Anglji, Francji, Niemiec i Włoch.

Polsce oczywiście nie poświęcił Mussolini ani słowa. Do „mocarstw” jej nie zalicza. Jej negatywny stosunek do niemieckich żądań wcale go nie wzrusza. Pomimo naszych paroletnich umizgów do faszystowskich Włoch, pomimo wizyty legjonistów w Rzymie i faszystowskiej rewizyty w Polsce...!

Wszystko zatem pozostaje po dawnemu: — niechęć do Francji, sympatje dla Niemiec, lekceważenie Polski, lekkomyślność w traktowaniu zagadnienia niemieckich żądań!

Jedno tylko stanowi nowość: wiadomość, że cokolwiek się stanie, w najbliższym czasie Włochy nie opuszczą ciężko chorej Ligi Narodów. Co jednak zrobią później, nie wiadomo. Jeśli się nie uda doprowadzić do „współpracy“ czterech zachodnich mocarstw przez „Wielką Radę faszystowską“, wówczas Włochy mają spróbować porozumienia ścisłego z Niemcami, o ileby konferencja rozbrojeniowa nie uwzględniła ich żądań.

Będziemy więc mieli w bliskim czasie bardzo trudne zadanie na terenie międzynarodowym. Oświadczenie Mussoliniego dowodzi, że Włochy nie zechcą nam go ułatwić.

W. Z.

Prawdziwe oblicze bezrobocia.

Oddawna już zwracano uwagę, że **liczba bezrobotnych podawana przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, nie daje istotnego odbicia stosunków w tej dziedzinie.** Urzędy te zresztą zaznaczają wyraźnie, że są to tylko bezrobotni, poszukujący pracy. Jasną jest więc rzeczą, że liczba 218.059 osób, podawana zazwyczaj jako obecna ilość bezrobotnych, nie może odpowiadać rzeczywistości.

Do tego samego wniosku można dojść inną jeszcze drogą. Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w końcu lipca 1928 roku ilość zatrudnionych wynosiła 848.600, Ilość zaś pozostających bez pracy w tym czasie — 116.700, razem 965.300. Zaznaczyć należy, że nie jest to cyfra największa, gdyby bowiem wziąć cyfry z grudnia tegoż roku, to otrzymalibyśmy 989.200 pracowników wszelkiego rodzaju. Ogólna ilość zatrudnionych w lipcu br. wynosiła 532.000 osób (wedł. Gł. Urz. Stat.), reszta zatem zatrudniona nie była, a więc jest to właściwa ilość bezrobotnych, wynosząca conajmniej 433.300 (963.300 mniej 532.000) osób, a więc prawie dwa razy więcej, aniżeli to wynika z danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

W obliczeniu opartem na danych tych urzędów musi być jakaś niedokładność; dowodem tego jest to, że w końcu grudnia r. ub. zarejestrowano bezrobotnych 312.487 osób, a zatrudnionych — 535.000. W końcu lipca br. liczba zatrudnionych wynosiła 532.000, bezrobocie zatem powinnoby cokolwiek wzrosnąć, ale w każdym razie nie zmniejszyć się o blisko 100.000 osób.

Tych 215.000 osób, nie wchłonęło ani rolnictwo, które samo przechodzi wręcz katastrofalny kryzys, ani handel, ani też przemysł, ile że właśnie głównie skutkiem skurczenia się przemysłu ludzie zostali pozbawieni pracy. Nie zostali oni zarejestrowani i to jest przyczyną mylnego obrachunku.

Przyjmując cyfrę 433.300 osób jako pozostających bez pracy, nie mamy jeszcze prawdziwego obrazu tej klęski społecznej, ponieważ nie wzięto pod uwagę ich rodzin utrzymywanych przez nich, jako wyłącznych lub prawie wyłącznych żywicieli. Ponieważ na sto osób zawodowo czynnych przypada członków rodzin przez nich utrzymywanych, w rolnictwie 64.1, w przemyśle 178.8, w handlu 210.7, w komunikacji i transporcie 242.1 itd., ponieważ ogrom na większość bezrobotnych była zatrudniona w przemyśle, przeto błąd nie będzie znaczny, jeżeli za spółczynnik obciążenia rodziną wziąć cyfrę 178.8, odnoszącą się do przemysłu. Błąd będzie tem mniejszy, że tylko rolnitwo ma wskaźnik niski (64.1), ale właśnie pracownicy rolni stanowią wśród bezrobotnych odsetek znikomy (około 0.5 procent). Stwierdzimy zatem, że na 433.300 bezrobotnych przypada 774.700 członków ich rodzin, jednakowo odczuwających skutki bezrobocia. Dodawszy te dwie cyfry, otrzymamy 1.208.000 osób bezrobotnych pracowników wraz z ich rodzinami.

Tak wyglądałoby prawdziwe oblicze bezrobocia, bynajmniej nie przesadzone, gdyż oparte na objektywnych danych. Nadmienić przytem należy, że bezrobocie obecne okazuje tendencje do wzrostu na niekorzyść obarczonych rodzinami w porównaniu z samotnymi.

Z. Z.

„Gazeta Rolnicza“ w obronie kartell.

Cała prawie prasa popiera akcję rolnictwa w jego walce z cenami artykułów przemysłu kartelowego. Do nielicznych zaś obrońców tego przemysłu przystąpiła świeżo „Gazeta **Rolnicza“ (!).** Oto p. Jan Lutosławski szeroko wykłada rolnikom w tem piśmie, dlaczego nie powinni walczyć z kartelami, dlaczego ta walka — jak się pięknie wyraża — „jest **przeciwwskazana“ (!)...** Dowodzi, że artykuły tego przemysłu nie są potrzebne dla rolnika. Węgiel np. mogą zastąpić drzewem z lasu.

„Lokomobile i inne silniki parowe, można doskonale opalać dębiną, której odpadki po obróbce tego materjału giną poprostu“, „**nafta rolnikom wcale, wogóle nie jest potrzebna, zasadniczo.** Naftę bowiem do opalania i ogrzewania mogą rolnicy, jeżeli zechcą, zastąpić... własnym spirytusem!“

Co się zaś tyczy nawozów sztucznych, to p. L. pisze:

„gdybyśmy osiągnęli, wymógłszy ją na rządzie, nieracjonalną (!) obniżkę cen nawozów sztucznych — mogłoby dojść do nadprodukcji zboża, stanowiącej przecież groźne niebezpieczeństwo. Musimy tedy utrzymać nasz świetnie ostatnio postawiony (!) przemysł nawozowy”.

Nawet dla ziemian, o których p. L. myśli, są to rady szkodliwe. Nie mówiąc już o miljonowej rzeszy chłopów, którzy ani spirytusu nie wyrabiają, ani dębiny do zbytku nie mają.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dwa rządy w Prusach.

Salomonowy wyrok sądu w Lipsku.

Wyrok trybunału lipskiego w sprawie usunięcia rządu Brauna nie jest dla Papena tak korzystnym, jak to wydawało się na podstawie pierwszych doniesień i jak twierdził półurzędowy komunikat rządu Rzeszy. Wprawdzie władza wykonawcza znajdować się będzie nadal w rękach rządu komisarycznego, mianowanego przez Papena. ale poprzedni centrowo-socjalistyczny rząd Brauna będzie posiadał prawo reprezentowania Prus w t. zw. Radzie Państwa (Reichsrat) i sejmie pruskim (Landtagu). Prawnie zatem **istnieją dwa rządy.**

Wedle „Boersenkourier” pruscy ministrowie nie zostali obaleni. lecz odebrano im czasowo ich kompetencje urzędowe. Stanowią oni jednak nadal rząd pruski aż do chwili utworzenia nowego gabinetu. Komisarz wprowadzony dekretem z 21 lipca i jego współpracownicy, nie są rządem, lecz mają ograniczone zadanie a mianowicie przywrócić porządek, który zdaniem Hindenburga został zakłócony.

Trybunał Rzeszy wydał więc wyrok nagół kompromisowy. choć w praktyce korzystny dla Papena. Prezydent Hindenburg, który się podobno nie spodziewał żadnych trudności prawnych, jest niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, gdyż teraz trzebaby ogłosić jakiś nowy dekret celem zapobieżenia zatargom prawnym między rządem Brauna a rządem komisarycznym.

Orzeczenie p. Bumkego i jego kolegów da prawnikom niemieckim dużo materjału do dyskusji i prawniczych sporów. Obejmuje około 50 stron pisma maszynowego.

—:o:—

Dwie wojny, o których cicho.

Od pewnego czasu wielkie światowe agencje telegraficzne bardzo mało i rzadko donoszą o walkach w Gran Chaco i w Mandżurji. Tak to wygląda, jakby nie chciano martwić Ligi Narodów. Przemilczanie jednak nie zmieni faktu, że w gruncie rzeczy toczą się obecnie dwie wojny, wprawdzie nie wypowiedziane formalnie, ale zacięte i krwawe.

Wojna między Boliwją a Paragwajem trwa od początku lipca, czyli już czwarty miesiąc. Naogół szczęście sprzyja dotąd Paragwajczykom. Wedle ich **komunikatów — nie można im oczywiście ślepo ufać — armja boliwijska straciła w Gran Chaco już 3.500 żołnierzy.**

W Mandżurji walki są jeszcze krwawsze. Ostatnio stroną atakującą są powstańcy, zwalczający rząd p. Pu-yi. Zagrozili oni Mukdenowi i Charbinowi. Zostali wprawdzie przez wojska japońskie. odparci, ale wciąż jeszcze mają w swych rękach część kraju. Japończycy nie mogą sobie jakoś poradzić z tymi „bandytami“. Bezwątpienia są oni popierani przez Chiny, które nadal uważają Mandżurję za część swego terytorjum a rząd p. Pu-yi za „buntowniczy“.

14 listopada ma się zebrać Rada Ligi Narodów celem zajęcia stanowiska wobec sprawozdania komisji Lyttona. Zdaje się, że do tego czasu nie uda się Japonji uspokoić Mandżurji, a zatem straci cenny argument, jakoby w nowem „niepodległem“ państwie panował spokój, a ludność była zadowolona z nowych władców.

—ooo—

Organ Herriota o pożyczce kolejowej dla Polski.

„Ere Nouvelle“, uważana za organ premjera Herriota umieściła ciekawy artykuł o stosunkach polsko-francuskich, ciekawy dlatego, że zwraca się z zarzutami nie przeciw Polsce, lecz przeciw Francji.

Pismo twierdzi na wstępie, że Francja nie pożyczyła Polsce nic, lecz tylko sprzedała materjał wojenny za sumę około miljarda franków. Okazało się jednak — pisze z wyrzutem „Ere Nouvelle” **że materjał ten był nie do użytku.**

PAT, który pierwszy przynosi prasie polskiej streszczenie artykułu „Ere Nouvelle“, nie dodaje żadnych własnych uwag! A szkoda. Wartoby wiedzieć, kiedy zakupiono ten materjał wojenny i kto odpowiada za to, w jakim stanie ten materjał przyszedł do Polski?

Dalej zajmuje się „Ere Nouvelle“ sprawą budowy linji kolejowej Śląsk — Gdynia. Pismo twierdzi, że ponieważ drugiej transzy nie wypłacono a z końcem października upływa ostateczny termin, więc umowa będzie mogła być **uważana za nieistniejącą.** Zadziwia jednak twierdzenie pisma francuskiego, że prace nad budową linji kolejowej **zostały przerwane.** Jest to sprzeczne z doniesieniami różnych polskich agencyj, że linja jest już niemal ukończona.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Na ziemiach Rzeczypltitej

W sprawie Strzelca.

Od Ks. Biskupa Dra St. Okoniewskiego otrzymujemy list następującej treści: W „Nadwiślaninie" ukazał się artykuł w sprawie Strzelca, w którym podsuwa mi się cały szereg wyrażeń przezemnie absolutnie nie użytych. Rzecz miała się, jak następuje. W Żukowie Kaszubskim zbliżyło się do mnie czterech ludzi z zażaleniem na swego proboszcza, oraz aby, jak jeden z nich zaznaczył, uzyskać odpowiedź w sprawie sumienia. Proboszcz bowiem ich miał z ambony zarzucić Strzelcowi, że walczy z Kościołem. Na to odpowiedziałem „W publicznych oświadczeniach swoich Strzelec przeciw Kościołowi nic walczy, nigdzie tego nie wyczytałem". Na uwagę zaś Ks. Proboszcza, że istnieją drużyny strzeleckie, składające się z żydów odparłem, że nic o tem nie wiem, a gdyby tak być miało, nie decydują one chyba w Strzelcu. Nadto poleciłem Ks. Proboszczowi, aby spraw takich nie wnosił na ambonę. Tak wygląda prawdziwy przebieg sprawy, wszystko inne w owym rzekomym wywiadzie jest wytworem bujnej bardzo wyobraźni czterech ludzi, którzy zbliżyli się do mnie tylko w sprawie swego sumienia. Sępólno, dnia 23 października 1932. Stanisław W. Okoniewski, Biskup chełmiński. (KAP).

Charakter urzędowy osób duchownych w kodeksie karnym.

Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia, iż stosownie do art. 132 § 2 i art. 133 § 2 nowego kodeksu karnego z dnia 11 lipca 1932 roku (Dz. Ust. Nr. 60 poz. 571), osoby duchowne korzystają ze szczególnej ochrony prawa, na równi z urzędnikami, nietylko wtedy, gdy pełnią czynności o charakterze ściśle religijnym, lecz także ze względu na sprawowanie wszelkich wogóle obowiązków służby lub powołania. Przez to określenie objęto więc również wszelkie czynności osób duchownych o charakterze czysto administracyjnym lub sądowym, jak pełnienie obowiązków urzędowych w instytucjach kościelnych, do których należą oczywiście i diecezjalne kurje biskupie. (KAP.).

Komitet Fundacji ku czci ś. p. por. Zwirki i inż. Wigury.

Zarząd Główny L. O. P. P. podaje do wiadomości, że utworzony został Komitet Fundacji ku czci ś. p. Żwirki i inż. Wigury, pod przewodnictwem ministra komunikacji inż. Butkiewicza, z udziałem Zarządu Głównego L. O. P. P., Zarządu Głównego Aeroklubu R. P., komitetów wojewódzkich L. O. P. P., oraz aeroklubów prowincjonalnych.

Działalność Komitetu będzie szła w kierunku: Ufundowania kapitału, od którego odsetki będzie pobierać wdowa po śp. por. Żwirce, celem zapewnienia wychowania i wykształcenia synowi; Ufundowania kapitału na stypendjum im. inż. St. Wigury; Budowania samolotów polskich na zawody w 1934 roku; W razie trwania Komitetu poza 34 rok w kierunku konstrukcyj nowych samolotów, motorów i rozwoju lotnictwa sportowego. W związku z powyższem powołano do życia Centralny Komitet Wykonawczy z p. Prezesem Dr. Z. Martynowiczem na czele.

Zbuntowana wieś wypędza urzędników.

Z Grodna donoszą, iż onegdaj przywieziono do grodzieńskiego więzienia kilku włościan ze wsi Zawadzie, pow. grodzieńskiego, którzy zebrawszy tłum mężczyzn i kobiet liczący zgórą 150 osób, **ruszyli z cepami i kosami na urzędników, przybyłych celem przeprowadzenia scalenia gruntów.** Wobec przeważającej ilości włościan, urzędnicy zmuszeni byli zbiec. Wobec takiej sytuacji, do wsi przybył silny oddział policji pod kierownictwem komisarza. Zbuntowani włościanie i policji poczęli stawiać zacięty opór, wobec czego policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych, przy pomocy których tłum został rozpędzony.

B. właściciel fabryki samolotów aresztowany w Warszawie.

We wtorek aresztowano w Warszawie prezesa zarządu Polskiej Wytwórni Samolotów i wiceprezesa Aeroklubu, **barona Różyczka-Rosenwertha.** Podobno w grę wchodzi weksel na sumę 600.000 złotych, wystawiony przez Rosenwertha, a żyrowany przez jego szwagra. Weksel ten został dopuszczony do protestu. Należy zaznaczyć, że baron Rosenwerth był niedawno niemal właścicielem podlaskiej Wytwórni Samolotów, która ostatnio została sprzedana skarbowi Państwa.

ODMOWA PRZYJĘCIA FARONA DO CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. Synod prawosławny rozpatrywał prośbę przywódcy sekty t. zw. kościoła narodowego, Farona, o przyjęcie go do Cerkwi prawosławnej. Po dłuższych rozważaniach postanowiono prośbie tej odmówić. Przychylną natomiast jest decyzja władz cerkiewnych co do przyjęcia innych duchownych tej sekty i wiernych. (KAP.).

Polacy w Australji.

Piąta część świata jest krajem bogatym, ale te bogactwa naturalne potrzebują odpowiednich środków, by je można wykorzystać, kto zaś tych środków nie posiada, dla takiego życie w Australji jest nader ciężkie i taki przeklina godzinę, kiedy dał się złapać na wędkę pochlebnych namów ajentów okrętowych i wyjechał do Australji.

Polak — czytamy w tygodniku „Polak we Francji" — **po wylądowaniu na brzegu Australji pozostawiony** jest na łaskę losu i własnej **przemyślności, a** jeżeli tej przemyślności nie **ma, to musi umierać** z głodu.

Nasi polscy emigranci gromadzą się najczęściej **po miastach,** gdzie pracy wcale niema i gdzie ich trapi wielka nędza. Tylko bardzo mała część Polaków osiedla się po wsiach i osadach rolniczych, gdzie życie w znacznej mierze jest o wiele łatwiejsze. **Polak przybywający do Australji narażony jest na tułaczkę i rozpacz** — i musi dużo nachodzić i wiele trudu sobie zadać, by otrzymać gdzieś stanowisko marnie opłacane, nie wystarczające nawet na utrzymanie, nie mówiąc już o drobnych wydatkach lub sprawieniu sobie ubrania. Zdarzają się częste wypadki, że **niejeden Polak z uniwersyteckiem wykształceniem zajmuje się paleniem śmieci, lub szorowaniem podłóg.** Wykwalifikowani polscy rzemieślnicy karczują lasy, a muzycy i artyści chodzą głodni prosząc obcych o kilka szylingów na trochę codziennej strawy.

Z licznego wychodźtwa polskiego przybyłego do — Australji, zaledwie szczupła garstka dobiła się, dzięki ogromnej pracy i przemyślności, jako tako znośnej egzystencji. W Sydney jest **kilkuset Polaków.** Przybyli oni tu przed 20—30 laty w dobie niewoli. Są dość zamożni, lecz trudno ich zbierać, bo mieszkają w wielu odległych od siebie dzielnicach. Polacy w Melburnie, a jest ich tylko kilkanaście rodzin, są przeważnie wyrobnicy. Ludzie prości, — lecz uczciwi, — ulegli niestety wynarodowieniu. Są to już Anglicy, — szczególnie jeżeli chodzi o młodzież i dzieci. Polszczyzna ich bardzo słaba, chociaż — słowo polskie kochają i są do Polski przywiązani.

W miastach australijskich można spotkać polskie szyldy. Za górami, za morzami, za oceanami, krajami ludzi brunatnych, czarnych, bronzowych, żółtych, dzikich — spotyka się napis: „Fryzier". Pewien podróżnik polski w Australji, który widział taki szyld powiada że zdumiał się i pytał sam siebie: — czy to po polsku, czy to nie po polsku? — Pisze on:

— Zdenerwowany zwracam się do jakiegoś człowieka w białym fartuchu i pytam się: „What is this?" (Co to jest?). Człowiek w białym fartuchu zbliża się ze mną do owego szyldu i pogardliwie, z dumą spoglądając na mnie, oświadcza mi: „You don't know? That is in Polish — hairdresser!" (Pan nie wie? to jest po polsku — fryzjer!).

Pokazuje mi przytem słowo białą farbą wymalowane — na szybie wystawy: „Fryzier!". Uradowany i rozśmieszony, klepiąc po plecach niefortunnego propagatora języka polskiego w Australji, mówię do niego, ale już po polsku.

— Masz pan, mój panie — trochę mylne wyobrażenie o polskiej ortografji. Przecież słowo „fryzjer" pisze się przez „j" a nie przez „i".

— Mój rodak krzyknął wtedy:

— Monich!

Przylatuje wezwany w białym fartuchu i szepce mi:

— Moje uszanowanie!

— Ty idjoto — dlaczego źle napisałeś fryzjer?

Biedak zaczął się tłómaczyć i skarżyć, że malarz — australijczyk nie zna języka polskiego i że mu było trudno tłumaczyć pisownię polską.

— Mówię, że po polsku „a" czyta się jak „a", a nie jak „ej", a „i" nie czyta się jak „aj", tylko jak „i", a „e" nie „i"... Pan rozumie, że Anglicy to pod względem obcych języków są bardzo tępi.

— Ja temu malarzowi tłumaczę alfabet polski — i mówię, że fryzjer — piszę się przez „j" a ten pisze na kartce, „Yot" — tak, iż ciężko się było porozumieć.

Zawołali malarza, któremu wytłumaczyłem, że należy „aj" wykreślić i postawić na jego miejsce „dżej". W ten sposób powstał szyld gramatycznie napisany w Melburnie, w Australji, stolicy stanu Victorja.

O Australji mało wiemy. A jest to wielka część świata. Cudowna kraina słońca i kwiatów. **Kraina pracy** i chleba. Faktycznie rządzą **tu robotnicy** i mają wielki wpływ na bieg wszystkich **spraw** państwowych. Są zresztą wielkimi **patrjotami. W Australji** panuje szczera i prawdziwa **demokracja.** Robotnik i miljoner posiada **równe prawa. Robotnik** — zresztą zarabia **od 4 funtów** (dol. 16 do 10 funtów (40 dol.) **tygodniowo** — w zależności od wieku. Kobieta **zarabia 2 funty** (8 dol.) Płacić mniej nie wolno pod olbrzymią karą sądową. — Bez różnicy **kwalifikacji. Jeśli fabrykant uważa, że robotnik nie zarabia ustalonej przez państwo pensji tygodniowej — może mu bez wszelkich przeszkod wymówić pracę... To też panuje tu zadowolenie wśród klasy pracującej. Robotnik ma się więc bardzo dobrze, mieszka w oddzielnym domku, posiada nawet często samochód, który dostaje na spłaty tygodniowe. Miasta australijskie są pod względem hygjenicznym — wzorem dla całego świata.**

Samobójstwo profesora uniwersytetu.

Zamieszkały w „Domu profesorskim" w Warszawie profesor Uniwersytetu warszawskiego, Konstanty Janicki popełnił samobójstwo. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy i mania prześladowcza. Ś. p. prof. Janicki urodził się w Moskwie 16 listopada 1876 r. Po ukończeniu szkół średnich studjował początkowo filozofję w Lipsku, a następnie zoologję i nauki przyrodnicze w Bazylei, gdzie w r. 1906 uzyskał doktorat. Na Uniwersytecie warszawskim prof. Janicki wykładał od r. 1919 zoologję (systematykę i morfologję). Zmarły był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i zagranicą.

23 przemytników aresztowano w Gdyni

W sprawie przemytu spirytusu z Gdańska przez Puck do Gdyni, aresztowano i przytrzymano dotychczas 23 osoby. Śledztwo zatacza coraz to szersze kręgi i przypuszcza się, że nastąpią dalsze aresztowania w różnych miejscowościach poza Gdynią. **Spirytus nabywano w Gdańsku po kilkadziesiąt groszy za litr a sprzedawano w Gdyni po sześć złotych.** Zarobek na 10-litrowej bańce wynosił przeszło 50 złotych.

---o---

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW ŚWIECKICH I DUCHOWNYCH W REKOLEKCJACH ZAMKNIĘTYCH W DZIEDZICACH. A) Uczestnicy rekolekcyj **dla panów z inteligencji** od 29 października do 2 listopada. B) Uczestnicy VIII. serji rekolekcyj **dla kapłanów** od 7 do 11 listopada, oraz IX. serji **dla kapłanów** od 21 do 25 listopada, otrzymają w drodze powrotnej zniżkę kolejową w wysokości 50 procent.

WŁOŚCIANIE UKAMIENOWALI CZŁOWIEKA. W tych dniach kilkunastu włościan z niejakim Korczakiem na czele otoczyło na terenie wsi Minów pow. Koneckiego, mieszkańca sąsiedniej wioski **Andrzeja Gąsiora** i kamieniami bili go do nieprzytomności. **Ofiara bestjalskiego napadu wkrótce zmarła.** Przyczyny zajścia dotychczas nie ustalono.

BANDA SPRZEDAWCÓW NARKOTYKÓW. Władze policyjne wykrywają coraz to nowych ajentów sprzedaży narkotyków morfiny i eteru. Ostatnio ujęto niejaką **St. Gabrylejowiczową,** u której znaleziono znaczne zapasy eteru. Aresztowana mieszkała na wsi, **w okolicach Wielunia,** gdzie zajmowała się sprzedażą tego narkotyku między chłopami. Gabrylejowiczowa nie chce podać źródła skąd czerpała eter. Zarządzona obserwacja ujawniła, iż schwytani sprzedawcy narkotyków, są tylko drugorzędnymi ajentami organizacji, której **kierownicy mają stałą łączność ze źródłami trucizny, przemycanej z Niemiec.**

ZAŻARTA WALKA DWÓCH BAND KONKURENCYJNYCH. Na odcinku granicznym Łoździeje 2 bandy uprawiające przemyt na większą skalę, stoczyły ze sobą zaciętą walkę. Walka toczyła się w okolicy granicznej wsi Bawiszcze. Banda przemytnicza osławionego Tomasza Wisztojta napadła na konkurującą szajkę Piotra Łapy, która z towarem przedostała się przez granicę. **Ludzie Wisztojta zastrzelili 2 członków szajki Łapy i zabrali im kilka worków sacharyny i tytoniu,** poczem ukryli się w lasach łozdziejskich.

Z całego świata.

NUNCJUSZ APOSTOLSKI U HISZPAŃSKIEGO PREMJERA MINISTRÓW. Z Madrytu donoszą o wizycie, jaką złożył Nuncjusz Apostolski Mgr. Tedeschini premjerowi ministrów Azanie. Wizyta ta miała na celu wyrażenie protestu Kościoła wobec projektu nowego prawa hiszpańskiego, które jak wiadomo ma jeszcze bardziej ograniczyć swobodę religijną. Hiszpanja coraz bardziej zaczyna się upodabniać do Sowietów. (KAP.).

SYN MINISTRA FINANSÓW PORWANY PRZEZ BANDYTÓW. W Argentynie wydarzył się w tych dniach niezwykły wypadek uprowadzenia przez bandytów. Ofiarami bandytów są: syn obecnego ministra skarbu oraz jeden z najpoważniejszych w Argentynie handlarzy i hodowców bydła. Bandyci ukryli się w lasach. Ludność uzbrojona w rewolwery i w karabiny, przeszukuje lasy, w czem wspomaga ją policja i wojsko, które przywołano na miejsce wypadku.

ARESZTOWANIA ROSYJSKICH MONARCHISTÓW W RYDZE. Aresztowania w kołach monarchistów rosyjskich trwają nadal. Wiele osób, w tem były dowódca rosyjskich oddziałów płk. Sidorow, otrzymało nakaz opuszczenia terytorjum Łotwy w ciągu 10 dni. W Libawie aresztowano 8 osób pod zarzutem utrzymywania stosunków z kołami monarchistycznemi zagranicą. Aresztowanym grozi również wydalenie z granic kraju.

Duńczyk Rosting



następca zmarłego hrabiego Graviny, Wysokiego Komisarza Gdańska.

Meble stalowe w szkole.

Odkąd nowoczesne budownictwo żelaznoszkieletowe pozwala na niczem nieskrępowany dopływ światła i powietrza do wnętrz, nastąpiła w stosunkowo krótkim czasie korzystna zmiana w wyglądzie zewnętrznym budynku. Podobny proces odbywa się przy urządzeniu gmachów służących użyteczności publicznej np. szkół, szpitali, biur, fabryk, sklepów i t. p. Tutaj czysta rzeczowość posiada większe znaczenie niż przy umeblowaniu mieszkań. Zalety mebli stalowych — łatwe czyszczenie — higjeniczność, trwałość, mały ciężar i związany z tem łatwy transport i wynikająca stąd celowość w użyciu, występują tu bardziej niż we wnętrzach mieszkalnych. Nowoczesny szpital lub sanatorjum bez mebli stalowych jest dzisiaj nie do pomyślenia. Także sale teatrów, kin, posiedzeń i t. p. urządza się obecnie również meblami stalowemi. Nasze szkoły zaczynają również uznawać celowość używania ławek szkolnych, nowocześnie zaprojektowanych z rur stalowych. Prócz ogniotrwałości i oszczędności miejsca posiadają takie ławki zaletę większej higjeniczności. Osadzanie się brudu w szparach jak u mebli drewnianych — nie ma miejsca przy meblach z rur stalowych. Nowoczesne te meble przez łatwy dostęp ułatwiają czyszczenie podłogi. Do tego dochodzi nadzwyczajna ich trwałość. Młodzież szkolna bowiem nie może ich niszczyć przez wycinanie lub tym podobne psoty. Meble stalowe są dobrym przewodnikiem ciepła i natychmiast przyjmują temperaturę pokoju, a więc jeżeli pokój jest ogrzany, meble stalowe są również ciepłe. Wygląd nowoczesnych mebli szkolnych jest bardzo estetyczny. Olakierowane w odpowiednim żywym kolorze szkielety z rur nadają klasie szkolnej wygląd świeży i sympatyczny. Wobec celowości i uznania, jakie znalazły meble szkolne z rur, oraz szafy i półki stalowe zagranicą, podjęto również w Polsce ich produkcję na większą skalę.

Ruch wydawniczy.

PAŹDZIERNIKOWY ZESZYT „ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO" (Włocławek Seminarjum Duchowne) zawiera początek rozprawy prof. Uniwersytetu Jag. Ks. Biskupa Godlewskiego o głównym kapelanie wojsk polskich z czasów Królestwa Kongresowego, Biskupie Podlaskim Marcelim Gutowskim. Ks. Prof. J. Pastuszka zestawia w artykule swoim „Pierwiastki Boskie i ludzkie w życiu Kościoła". Prof. F. Koneczny zamieszcza koniec art. p. t. „Chrześcijaństwo wobec ustrojów życia zbiorowego", w którym omawia cywilizacyjną rolę Kościoła w kształtowaniu się społeczeństw i narodów.

Wśród „spraw pasterskich" znajdujemy dokończenie art. Ks. J. Jaglarza, p. t. „Fałsze i prawda o projekcie małżeńskim Komisji Kodyfikacyjnej", artykuł ten wzbudził już szerokie zainteresowanie wśród czytelników informacjami, zamieszczonemi w poprzednim numerze.

Z innych artykułów zasługuje na uwagę art. O. Aleksandra Paulina o Jubileuszu Jasnogórskim, Ks. St. Wojsy o XI Tygodniu Odrodzenia, oraz artykuł Ks. Dra S. Wyszyńskiego o Ks. Seiplu, zmarłym Kanclerzu Austrji. Wśród aktualnych spraw, spotykamy kilka uwag poświęconych tegorocznemu świętu Chrystusa Króla oraz Dniowi Misyjnemu.

Wśród omówionych książek poświęcono uwagę pracom Ks. J. Pastuszki, Vanutelli, Arcybiskupa Teodorowicza, Hugona i w. in. Nadto omówiono najnowszą literaturę kaznodziejską i ascetyczną.

NR. 43 „BLUSZCZU" Rozpoczyna artykuł Janiny Strzeleckiej „Niezależność myślenia". Pozatem dział literacki zawiera sylwetkę „Bretonka" z cyklu „Siedem Francuzek" Janiny Putiatycz-Surynowej, świetny obrazek z życia górnośląska „Karuzela" Poli Cojawiczyńskiej, poezje „Jesień" M. Czerkawskiej „Ciepło wody" pani de Sevigne korespondecja z Vichy Teodory Drzewieckiej, „Szukajmy nowych talentów" refleksje na temat prac uczniów i samouków Stefanji Podhorskiej Okółów, recenzje Cyrano de Bergerac, przegląd polityki zagranicznej p. t. „Z ubiegłego tygodnia" oraz interesujące aktualja z życia kobiecego. W dziale praktycznym mamy fachowe artykuły „Czy koniecznie trzeba być starą" M. Kasterskiej „O modernizacje starych mieszkań" M. Rouget „Zapalenie pęcherza u kobiet" dr. M. Mantlowej „Orzech włoski i jego owoc" S. Schönfelda, „Oszczędne zużycie paliwa" inż T. Kal. „Głos konsumentek" i obiady dla pracującej inteligencji Pani Elżbiety. W Naszej Mównicy głos czytelniczki „Jak walczę z kryzysem".

Rzeczy ciekawe.

CZY WIECIE ŻE... — Liczba filatelistów zawodowych i amatorów wynosi około 20 miljonów na całym świecie. Na niektórych linjach kolejowych w Czechosłowacji wprowadz no w pociągach pospiesznych tytułem próby aparaty radjoiskrowe nadawczo-odbiorcze.

Rozruchy bezrobotnych w Londynie.



W ostatnim czasie w Londynie odbyło się kilka demonstracyj bezrobotnych, w czasie których padło 20 osób, w tem 5 oficerów policji. Zdjęcie przedstawia zdemolowane wnętrze piekarni, na jednej z ruchliwych ulic w śródmieściu.

Dzień polski w Teatrze Narodowym w Pradze.

(Korespondencja własna).

Praga, w październiku.

Praski Teatr Narodowy przeżywał w piątek dnia 21 października wielki dzień w swym sezonie teatralnym. Odbyła się premjera dzieła czołowego modernisty polskiego Karola Szymanowskiego, dyrektora konserwatorjum warszawskiego i doktora filozofji honoris causa. Wystawienie „Króla Rogera" stało się nietylko teatralnem ale i towarzyskiem wydarzeniem pierwszego rzędu. Teatr przepełniony był po brzegi a pomiędzy publicznością zobaczyć było można wybitne osobistości czechosłowackiego życia kulturalnego i politycznego. Przedstawienie transmitowane było do Czechosłowacji i Polski, tak, że setki tysięcy ludzi mogły przysłuchiwać się operze Teatru Narodowego, który jako pierwszy z teatrów zagranicznych po wspaniałej premjerze w Warszawie wystawił dzieło polskiego kompozytora.

„Król Roger" Karola Szymanowskiego jest drugą operą autora. Po raz pierwszy opera wykonana została w roku 1926 na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. Szef opery Teatru Narodowego w Pradze Otokar Ostrczil dowiedziawszy się o powodzeniu tej opery w Warszawie, postanowił już wówczas wystawić to wspaniałe dzieło.

„Król Roger" — to nie opera w dosłownem tego słowa znaczeniu. To wspaniale rozłożone ale dyskretnie odczute i przeprowadzone misterjum, to życiowe wyznanie wiary głęboko myślącego człowieka. Świadczy o tem akcja: sycylijski król Roger na nalegania Kościoła zmuszony jest wystąpić przeciwko nieznanemu pasterzowi, głoszącemu nową religię. W kościele wzywa go na sąd do pałacu królewskiego, dokąd pasterz przybywa, aby bronić swych poglądów. Zostaje skrępowany przez straże, ale zrzuca swe kajdany i uprowadza królowi wszystkich jego poddanych wraz z żoną króla Roksaną, która pierwsza może uległa czarowi pasterza. Król jako pielgrzym udaje się w podróż za nieznanym pasterzem i znajduje swą żonę w ruinach starego amfiteatru. Z nią składa ofiary bogowi, symbolizującemu radość życia. Nagle zjawia mu się sam bóg Dyonizos, aby ze śpiewającemi zastępami znów zniknąć. Roger nagle zrozumiał, że sensem życia jest rozwinięcie wszystkich sił ukrytych i idzie za życiem pełnem słońca, opuszcza tron, który miał utrzymać na świecie stary porządek i starą wiarę.

To mówi akcja, może niekiedy niezbyt wyraźnie, ale wspaniała dykcja poetycka Iwaszkiewicza, który jest autorem scenarjusza wywołuje u słuchacza zachwycające, sugestywne obrazy. Muzyka się uzupełnia ten obraz tak, że dla słuchacza i widza wszystko jest jasne. Dwa światy w dziele tem stają naprzeciw siebie; stare katolickie społeczeństwo, i dyonistyczne prądy życiowe, które kompozytorowi dają sposobność rozżarzyć wszystkie barwy swej orkiestralnej palety i dać zagrzmieć tonom zmysłowej, niby w ekstazie muzyki. W tych partjach dzieło ma specjalne zabarwienie orjentalne, nie przybierające jednak nigdzie egzotyczności dźwiękowej. Partytura „Króla Rogera" jest dziełem domorosłego mistrza. Widać, że Karol Szymanowski przebył swoją własną surową szkołę a francuskie (Debussy) niemieckie (Schönberg) i rosyjskie (Skrjabin) wpływy potrafił przetopić w oryginalnie osobisty przejaw w partjach śpiewu i orkiestracji. Głosy zachowują melodyjność linji, zachwycające w śpiewie Roksany, które brzmią jako entuzjastyczne okrzyki nowego życia. Szczytem „Rogera" jest architektonika całego dzieła. Wszystkie trzy obrazy są pięknie nastrojonemi całościami: scena z kościoła odznacza się ponurym nastrojem, sąd w pałacu odbywa się w mrokach nocy. Tu Szymanowski okazuje się mistrzem niedoścignionym. W ostatnim akcie przechodzi od melancholicznych prostych melodyj do wspaniałego hymnu na cześć radosnego życia.

Dzieło nie mogło znaleźć zdolniejszego interpretatora, jakim jest Otokar Ostrczil, który dziś sam jest przywódcą czeskiego modernizmu. Trudno przedstawić sobie, jak on potrafił architektonicznie wzbogacić poszczególne akty jak wydelikatnił ton swej orkiestry w odpowiednich miejscach, jak oczarował chorałami. Również śpiewacy barytonista Zdenek Otawa, jako król Roger, tenor Toms jako Dyonizos pasterz i pani Ada Nordenowa jako Roksana stali na wysokości swych zadań. Roksana dominowała nad całem przedstawieniem. Świetnie wypadły również chóry i grupa tańczących a orkiestra Teatru Narodowego przeżyła swój wielki dzień. Nic dziwnego, że przedstawienie to było triumfem polskiego kompozytora. Kiedy po drugim akcie Karola Szymanowskiego wprowadzono przed kurtynę obsypano go kwiatami i wieńcami a oklaskom nie było końca. Owacje doszły do szczytu, kiedy polski autor kłaniał się publiczności. Entuzjazm potęgował się jeszcze po zakończeniu opery, kiedy znaczna część publiczności kilkakrotnie wywoływała autora, okazując tem podziw dla niego a tem samem dla całej polskiej twórczości artystycznej.

Dr W. F.

Kino.

Nowe filmy w Krakowie.

Na ekranach pierwszorzędnych kin krakowskich zobaczymy w najbliższym czasie kilka ciekawych obrazów produkcji europejskiej i amerykańskiej. Jednym z wybitnych dzieł filmowych będzie film o czystej miłości p. t. „Wiara, nadzieja i miłość", nakręcony przez awangardowego reżysera francuskiego, J. de Baroncelli'ego, według mistycznej powieści Emila Zoli p. t. „Marzenie" („Le Reve"). W niezwykłym tym filmie główną rolę gra niezapomniana odtwórczyni Joanny d'Arc — Simone Genevois w otoczeniu znanych artystów francuskiego teatru, jak: Le Bargy, Jaques Catelain i in. Film ten demonstrowany będzie w kinie „Świt".

Kino „Apollo" zapowiada wyświetlanie nowego filmu z dawno niewidzianym na ekranie, Iwanem Możżuchinem jako „Człowiekiem bez nazwiska". Możżuchin należy do rzędu wielkich tragików, których talent nigdy nie gaśnie; polega bowiem na szczerej grze, wydobywaniu z siebie silnej, głęboko odczutej ekspresji dramatycznej i prostocie. Najnowszy film, w którym Możżuchin kreuje rolę sierżanta Legji cudzoziemskiej, przypomni publiczności krakowskiej tego znakomitego artystę, którego pamiętamy z tak świetnych filmów niemych, jak: „Casanowa", „Tajny kurjer" i t. d.

Do rzędu najlepszych filmów sezonu należy — według opinji krytyki zagranicznej — obraz Paramount'a p. t. „Blaski i cienie miłości", wyreżyserowany doskonale przez pierwsza kobietę-reżysera, Dorotę Argner. Film ten odznacza się pomysłową fabułą i interesującą inscenizacja. Żywioł kobiecy reprezentuje w tym filmie słynna artystka amerykańska, bohaterka filmów: „Ulice wielkomiejskie" i „Tragedja amerykańska" — Sylwja Sidney, obok której występuje utalentowany Fredric March, którego podziwialiśmy w niesamowitym filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde". Dramat ten zobaczymy wkrótce na ekranie kina „Sztuka".

Sport.

Grecja zwycięża w igrzyskach panbałkańskich.

W ub. niedzielę w obecności przeszło 6000 widzów zakończone zostały w Atenach III Igrzyska Panbałkańskie.

Zawody wykazały dalszy wzrost poziomu lekkiej atletyki w krajach bałkańskich oraz wzrastającą popularność Igrzysk. Grecja ponownie dowiodła swej bezapelacyjnej wyższości w lekkiej atletyce, zdobywając na 22 konkurencji aż 17 pierwszych miejsc (Jugosławja 2, Rumunja 2 i Bułgarja 1) oraz punktów 145 przed Jugosławją 73, Rumunją 68, Bułgarją 26 i Turcją 18 pkt.

W czasie zawodów padło 18 rekordów krajowych. Ważniejsze wyniki:

200 m. Frangudis (Gr.) 22,9 sek., 400 m. — Nemes (Rum.) 51,4 sek., 1500 m. Georgakopulos (Gr.) 4:13.8 sek., 5000 m. — Zsukalas (Gr.) 16:07,8 sek., 110 płotki — Mantikas (Gr.) 14.9 sek. — rek. Grecji, 400 m. płotki — Hadżigrigori (Gr.) 58.2 sek., Maraton — Gal (Rum.) — 3 g. 20 m. 41 sek., Sztafeta 800 — 400 — 200 — 100 m. 1) Grecja 3:28,8 sek. Sztafeta 4x100 m.: 1) Grecja 43,4 sek. Skok wdal — Papamichail (Gr.) 686 cmt. Trójskok — Papanikolau (Gr.) 13.67 mtr. Tyczka — Andreopulos (Gr.) 381.5 cmt., rek. Grecji. Dysk — Silas (Gr.) 42.05 rek. Grecji. Dysk stylem klasycznym — 1) Gauczeff (Bułg.) 37.29 mtr. Oszczep — 1) Papageorgiu (Gr.) 57.47 mtr.

Natomiast w zawodach tenisowych zwyciężyła Jugosławja (22 pkt) przed Rumunją (21 pkt.), Grecją (20 pkt.), Turcją i Bułgarją.

Ostateczna ogólna punktacja igrzysk przedstawia się następująco: Grecja 165 pkt., Jugosławja 95 pkt., Rumunja 89 pkt., Bułgarja 26 pkt. i Turcja 21 pkt.

Na igrzyskach w ostatnim dniu obecni byli członkowie załogi angielskiej floty, stacjonującej w zatoce Falerońskiej z dowódcą floty na czele.

Publiczność entuzjastycznie przyjęła marynarzy angielskich, wyrażając w ten sposób swą wdzięczność za pomoc okazaną ofiarom ostatniego trzęsienia ziemi.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 27: św. Florentego.
Piątek 28: św. Szymona i Tadeusza pap.
Piątek 28: wschód słońca o godz. 6.48, zachód o godz. 16.39.

—o—

KONSULAT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ w Krakowie komunikuje, iż z powodu Święta Narodowego w dniu 28 b. m. nie urzęduje. Konsul dr. Maixner przyjmuje osobiście w tym dniu od godz. 12 do 14-tej.

PLASTYCY KRAKOWSCY KU CZCI ST. WYSPIAŃSKIEGO. Prace sekcji plastyków Komitetu Wyspiańskiego dobiegają końca, a program uroczystości wśród plastyków został ostatecznie ustalony. W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych nastąpi dnia 26 listopada w sobotę o godz. 17-tej otwarcie wystawy. W program wchodzi: Zagajenie Prezesa Towarzystwa W. Jarockiego, przedstawienie Weimaru, przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza, poczem nastąpi oglądanie bardzo bogatej wystawy obrazów pamiątek po Wyspiańskim. Miłe wspomnienie wystawy pozostawi specjalnie wydany i bogato ilustrowany katalog. Dnia 27 listopada w niedzielę o godz. 17.30 uczci Akademja Sztuk Pięknych w swoich murach pamięć swego ucznia i profesora. Program przewiduje przemówienia Rektora Akademji, byłych uczniów Wyspiańskiego K. Sichulskiego, K. Frycza, T. Niesiołowskiego i A. Buszka, oraz przemówienie Prof. Uniw. Lwowskiego W. Kozickiego. Po złożeniu wieńców pod tablicą Wyspiańskiego. grupa plastyków oraz uczniów Akademji złączy się z ogólnym pochodem na Skałkę.

AUTOBUSY NA CMENTARZ W DNIE ZADUSZNE. W dniach 31 bm., 1 i 2 listopada czynne będą w Krakowie prywatne linje autobusowe na następujących odcinkach: 1) Rynek Główny — ul. Sławkowska — Basztowa — Lubicz — Rakowicka — Cmentarz Rak., z powrotem tą samą drogą. 2) Dębniki (plac przy moście) — ul. Zwierzyniecka — Straszewskiego — Podwale — Dunajewskiego — Basztowa — Lubicz — Rakowicka — Cmentarz Rak., z powrotem tą samą drogą. 3) Plac przy Parku Krakowskim — ul. Wybickiego — al. Słowackiego — ul. Montelupich — Warszawska — Cmentarz Rak., z powrotem ulicą Kamienną. 4) Czarna Wieś (zbieg ulic Urzędniczej i Czarnowiejskiej) — ul. Czarnowiejska — al. Mickiewicza — al. Słowackiego — ul. Montelupich — Warszawska — Cmentarz Rak., z powrotem ulicą Kamienną.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 25 b. m. 102 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 400 zł., zą konie pociągowe lekkie od 60 do 150 zł., za konie rzeźne od 10 do 30 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 11 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby — tendencja zniżkowa.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży, zapowiedziana na piątek, nie odbędzie się z powodu kolizji z kursem pedagogicznym w tym tygodniu dla księży urządzonym.

ZJAZD KRESOWY. Z okazji 10-lecia istnienia Akadem. Koła Kresowego w Krakowie odbędzie się koleżeński Zjazd Kresowy w Krakowie. Zjazd rozpocznie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 rano Mszą św. w kościele św. Anny, którą odprawi Ks. biskup Godlewski. O godz. 11-tej odbędzie się inauguracja Zjazdu w Auli Uniw. Jag. Obrady toczyć się będą w Katolickim Domu Akademickim przy placu Jabłonowskich i potrwają do 1-go listopada włącznie. Komitet uprasza sympatyków Sprawy Kresowej o udział w zjeździe. — Zaproszenie otrzymać można codziennie od godz. 1—2 w poł. i 7—8 wiecz. w lokalu Koła przy pl. Jabłonowskich 19, I p.

JESZCZE TYLKO TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAW. Wystawa jubileuszowa W. Hofmanna, zbiorowa wystawa J. Hrynkowskiego oraz zbiorowe wystawy Rafałowskiego, Nowotnowej i minjatury Dąbrowskiej trwać będą jeszcze tylko tydzień. Wystawy te od początku zdobyły sobie znaczne powodzenie i bardzo liczną frekwencję publiczności nie tylko z Krakowa, ale i najbliższej okolicy. Jak już donosiliśmy, w sobotę 29 bm. o godz. 4 pop. odbędzie się losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj w obecności władz i właścicieli tych akcyj.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28. II. p. odbędzie się w piątek dnia 28 bm. o godz. 19-ej zebranie, na którem wygłosi p. Prof. U. J. Dr. Inż. Adam Różański odczyt na temat: „Obecne zapatrywania na głębokość i odstępy sączków drenowych w ziemiach mineralnych“. — Goście mile widziani.

Inauguracja lektoratu jęz. szwedzkiego na U. J.

Wczoraj, w środę, odbyło się w sali dziekanatu Wydziału Filozoficznego U. J. o godz. 13-tej inauguracja lektoratu języka szwedzkiego. Na uroczystości obecni byli J. M. rektor U. J. prof. **Kutrzeba**, dziekan Wydziału Filozoficznego prof. Dr. Zdzisław **Jachimecki**, minister pełnomocny i poseł królestwa Szwecji p. **Einar Hennings** z małżonką i synem, sekretarz Koła szwedzko-polskiego w Sztokholmie p. **Fellenius**, nowomianowany lektor jęz. szwedzkiego przy U. J. p. **Falk** i wiele innych osobistości z świata naukowego.

Obecnych przywitał dziekan Wydziału Filoz. prof. dr. Jachimecki wyrażając radość z utworzenia lektoratu i dziękując p. Felleniusowi za szlachetny dar dla Bibljoteki Jag. w postaci 300 książek. Z kolei zabrał głos p. minister Hennings z Warszawy, który wyraził nadzieję, że lektorat języka szwedzkiego w Krakowie przyczyni się do usunięcia między obu narodami pewnych trudności, wynikłych z odrębności językowej i że pokonanie tej przeszkody pozwoli Polakom na bliższe zaznajomienie się z kulturą i nauką szwedzką.

Po przemówieniu p. Felleniusa, który mówił o swem wzruszeniu w chwili gdy młodzież polska, przed którą wygłosił kilka referatów o Szwecji, odśpiewała hymn szwedzki w języku szwedzkim, — przemówił p. lektor Falk **po polsku** (tamte mowy wygłoszono po francusku).

— „Będę szczęśliwy“ — rzekł p. Falk — „jeśli skromna moja praca wśród akademików polskich wywoła żywsze zainteresowanie się moją ojczyzną“.

Uroczystość zakończyła się wspólną fotografją gości.

Popołudniu o godz. 16.30 odbyło się w wielkiej sali obrad na Ratuszu Krakowskim uroczyste doroczne zebranie Polsko-Szwedzkiego Towarzystwa, na którem prócz p. Posła z Małżonką i p. Felleniusa obecni byli pp.: wojew. krak. Dr. **Kwaśniewski**, prez. miasta **Belina-Prażmowski**, gen. **Łuczyński** D. O. K., Prezes Akad. Um. Prof. Dr. **Kostanecki**, Rektor U. J. Prof. Dr. **Kutrzeba**, prezes Izby Skarb. **Greger**, oraz cały szereg przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych, sfer naukowych, gospodarczych i społecznych.

Przy tłumnie zapełnionej sali, prezes Polsko-Szwedzkiego Towarzystwa p. min. Dr. Madeyski powitał gości, następnie p. Dr. Spitzer zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa, p. min. Hennings wygłosił piękne przemówienie, w którem podkreślił dotychczasowy rozwój stosunków intelektualnych między obu narodami, dając wyraz nadziei, że stosunki te będą się coraz bardziej pogłębiać i zacieśniać z korzyścią dla obu narodów. P. Fellenius nawiązał do serdecznych stosunków łączących go z Krakowem, wreszcie zakończył posiedzenie pięknem przemówieniem Prof. Dr. Roman Dyboski. — Po posiedzeniu Poseł szwedzki z rodziną zwiedził Muzeum Narodowe, dając wyraz swego zachwytu dla sztuki i kultury Polski. — W dniu dzisiejszym przedpołudniem zwiedzą Goście Katedrę i Zamek Królewski na Wawelu, oraz kościół Marjacki, poczem odlecą do Warszawy.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Magja“.
Piątek o godz. 3.30 popoł.: „Fantazy“ — wiecz. o godz. 8: „Sprzedana narzeczona“ (premjera).
Sobota: „Magja“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Mata Hari (Greta Garbo, R. Novarro).
ŚWIT: „Nieposkromiony“ (George O'brien).
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Maurice Chevalier).
SZTUKA: „Blaski i cienie miłości“ (Sylwja Sydney).
SŁOŃCE: „Król żebraków“ (J. Mac Donald).
UCIECHA: Mata Hari (Greta Garbo, R. Novarro).
ADRIA: „Król bulwarów“ i „Nasze niewinne narzeczone“.
PROMIEŃ: „Gdzie Wschód jest Wschodem“ (w rolach głównych Lon Chaney i Lupe Velez).
ATLANTIC: „Tabu“ (reż. Numera), oraz „Bomby na Monte Carlo“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Tajny kurjer“ (w roli głównej Iwan Mozzuchin).

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych**, powtórzenie fantastycznej komedji Gilberta Chestertona „Magja“ w oprac. scen. Dyr. Osterwy, w premjerowej obsadzie zespołu. Nowa wystawa we dług projektu a.t. mal. St. Felsztyńskiego.

„SPRZEDANA NARZECZONA“, OPERA FRYDERYKA SMETANY Z P. ADĄ SARI dana będzie jako XX premjera krak. opery, w dniu jutrzejszym w piątek wieczorem z okazji Święta Niepodległości Republiki Czechosłowackiej. W premjerze weźmie udział znakomita śpiewaczka p. Ada Sari w popisowej partji „Marynki“, którą odśpiewa w języku czeskim, a w której zbierała wielkie sukcesy na wszystkich większych scenach operowych Czechosłowacji. P. Ada Sari specjalnie przybywa na premjerę do Krakowa, bawiąc obecnie na gościnnych występach w operze Teatrów Miejskich we Lwowie. Premjerę „Sprzedanej narzeczonej“ opracował muzycznie dyr. B. Wallek-Walewski, reżysersko Józef Stępniowski. — W obsadzie zespołu opery pp.: T. Szymonowicz, J. Stępniowski, A. Mazanek, W. Pastówna, St. Wiśniewska, A. Walewska, A. Mazurek, Z. Woźniak, W. Geiger, K. Ptasiński. Produkcje taneczne w układzie i wykonaniu baletmistrza Eug. Wojnara i primabaleriny I. Sobeltówny. Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczór.

„FANTAZY“ Juljusza Słowackiego, w premjerowej obsadzie zespołu z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej ukaże się w dniu jutrzejszym w piątek, na przedstawieniu popołudniowem dla młodzieży i Komitetów Rodzicielskich, **po cenach najniższych.**

„WILKI W NOCY“ Tadeusza Rittnera i **„WESELE“** Stanisława Wyspiańskiego, znajdują się w opracowaniu zespołu na najbliższe premjery teatru.

ALEKSANDER BRACHOCKI, znakomity pianista, którego koncerta w Europie dały dowód wielkiego talentu i mistrzostwa sztuki pianistycznej, wystąpi **dziś, we czwartek**, 27 bm. **w Starym Teatrze.** W programie utwory Mozarta, Schumanna, Chopina, Liszta i Paderewskiego. W piątek 28 bm. grać będzie Henryk Sztompka, w sobotę 29 bm. Stanisław Szpinalski.

ALEKSANDER UNINSKY, świetny pianista-wirtuoz, którego gra, pełna bogatej techniki, kolorytu i życia z jednej, a prostoty i nadzwyczajnej interpretacji z drugiej strony wywołuje entuzjazm wśród słuchaczy, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę, 30 bm.** w Starym Teatrze.

DRUGI ŻYWY DZIENNIK HUMORU FILMOWEGO S. P. A. F. Dzisiaj w czwartek w sali Muzeum Przem. (Smoleńsk 9) o godz. 8 wiecz. Studjo Pol. Awang. Filmowej SPAF urządzą Drugi Żywy Dziennik Humoru Filmowego, na który program złożą się reportaże, parodje, skecze, dialogi, karykatury i fotomontaże.

—o—

Sprawa o obrazę czci.

Wczoraj w Sądzie Grodzkim miała się odbyć rozprawa przeciw p. Symforjanowi Kaszyckiemu, majstrowi ślusarskiemu, który na jednej z dawniejszych swych rozpraw o obrazę czci, zarzucił p. Janowi Wolnemu, prezesowi Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie, zeznającemu wówczas w charakterze świadka — krzywoprzysięstwo. Ponieważ p. Kaszycki wypowiedział swój zarzut w sądzie, w obecności sędziego dr. Janickiego, wobec tego obrońca oskarżonego powołał się na odpowiedni paragraf ustawy i wniósł o przekazanie sprawy innemu sędziemu. Sędzia przychylił się do wniosku obrońcy i sprawę odroczył. Na rozprawę w charakterze świadków wezwanych zostało kilkanaście osób, głównie z pośród członków Zjednoczenia Mieszczańskiego. Świadkowie oczywiście nie składali zeznań wobec odroczenia rozprawy.

„TO, CO NAJLEPSZE“ W BAGATELI. Zespół artystów teatru „Morskie Oko“ z Warszawy, którego występy w zeszłym tygodniu w teatrze „Bagatela“ cieszyły się wielką sympatją i uznaniem publiczności, po gościnnych występach w Zakopanem wraca do Krakowa i w sobotę dnia 29 bm. o godz. 8.15 wystąpi z nową premjerą rewji retrospektywnej p. t. „To co najlepsze“. W rewji tej biorą udział wszyscy dotychczasowi ulubieńcy Krakowa, a mianowicie J. Sokołowska, urocza gwiazda teatrów warszawskich, Janina Kozłowska, doskonała wodewilistka, duet taneczny akrobatyczny Ina i Jerzy Ney, Leo Fuks, L. Sempoliński i Jerzy Sulima-Jaszczołt, oraz „Revellersi“ „Bagatela“. Na część rewjową składają się numery z dwóch poprzednich rewij, które swoją pomysłowością jak i świetnem wykonaniem zyskały ogólny aplauz publiczności, oraz szereg nowych nieznanych numerów. Bilety w cenie od zł. 1. do nabycia w kasie Teatru „Bagatela“ od godz. 10 do 2 i od 4 do 7 wiecz.

—oo—

W NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNEM za spokój duszy śp. Stanisława Krzyżanowskiego weterana powstania 1863/64 uczestniczył w zastępstwie p. Wojewody — p. Naczelnik Wydziału Urzędu Wojew. Żułkiewicz.

Skarga dra Wątora przeciw „Dziennikowi Ludowemu“.

Były sędzia śledczy w Krakowskim Sądzie Okręgowym dr. Wątor, który prowadził śledztwo w głośnej sprawie Ciunkiewiczowej, ustąpił jak wiadomo z dniem 1 października b. r. z sądownictwa, za sześciomiesięczną odprawą. Ustąpienie to stało się przyczyną pogłosek, zamieszczonych m. in. w „Dzienniku Ludowym“ (wydawanym w Krakowie organie PPS. dla Małopolski Wschodniej) — przeciwko którym to pogłoskom, dr. Wątor wystąpił obecnie ze skargą sądową. Skargę tę wniósł za pośrednictwem adwokata dr. Jana Badera. Obejmuje ona na sześciu arkuszach druku maszynowego faktyczny stan sprawy, przypomina całkowity przebieg śledztwa i centralizuje poszlaki w sprawie Ciunkiewiczowej. W skardze podkreślono, że podejrzenia przeciwko Ciunkiewiczowej datują się już z drugiego dnia po kradzieży w Grand Hotelu, a obwinienie jej nastąpiło najpierw ze strony policji, następnie prokuratury i dopiero po przesłuchaniu szeregu świadków została ona aresztowana. Skarga stwierdza dalej, że dopiero w dwa tygodnie po aresztowaniu Ciunkiewiczowej przybyli do Krakowa reprezentanci towarzystwa ubezpieczeniowego z Paryża, przeczy też kategorycznie zarzutom, jakie pojawiły się i w „Dzienniku Ludowym“ i w innych pismach.

Skądinąd wiadomo, że akt oskarżenia w sprawie Ciunkiewiczowej jest już wygotowany i podpisany przez wiceprokuratora Łabę. Akt ten znajduje się w sądzie, a rozprawy nie wyznaczono dotychczas z tego powodu, że sędzia, który miał być jej referentem, przeszedł na inne stanowisko.

Rozprawa Ciunkiewiczowej ma być wyznaczona na grudzień b. r. Skarga wniesiona przez dr. Wątora przeciwko „Dziennikowi Ludowemu“ powołuje na świadków szereg osób ze sądu i policji.

—o—

Życie gospodarcze.

Subwencje rządu dla żydowskiego handlu i rzemiosła.

Z okazji zjazdu przedstawicieli żydowskich kas bezprocentowych w Polsce, podaje „Nowy Dziennik“ niektóre szczegóły działalności tej instytucji. „Centrala kas Gemilath Chesed — pisze — objęła szerokiemi ramionami wszystkie prawie zakątki Polski, zamieszkałe przez mniejsze czy większe skupienie żydowskie. — Przy dzisiejszej ogromnej nędzy mas żydowskich i ogólnej pauperyzacji prawie wszystkich stanów, **bezprocentowe kasy stały się ważnym instrumentem w zasilaniu kredytami zubożałych kupców i rzemieślników**“. Jak podaje dalej dziennik żydowski, centrala bezprocentowych kas rozwija obecnie w Polsce swą działalność **w 900 miejscowościach** i dysponuje kapitałem obrotowym w wysokości około 9 miljonów złotych. Na kapitał składają się wpłaty żydów z Polski i z zagranicy, w wielkiej mierze także subwencje Jointu oraz — rządu polskiego.

W ub. roku **ministerstwo pracy udzieliło tym kasom subwencji 75.000 zł.**, jednak żydzi uważają ją za **niewystarczającą.** „Nasi reprezentanci parlamentarni — zaznacza „N. Dz.“ — mają bezwzględne prawo domagać się większego poparcia, bo **żydostwo nie może się zadowolnić ułamkową kwotą 75.000 zł.**“.

Nasuwa się pytanie, **czy i jakich subwencji udzielił rząd na bezprocentowy kredyt dla katolickiego kupiectwa i rzemiosła,** które także płaci podatki i conajmniej równie dotkliwie odczuwa trudności obecnego kryzysu...

Zarejestrowani bezrobotni.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 22 b. m., wynosiła ogółem **145.968 osób**, co w **porównaniu** ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi **spadek liczby bezrobotnych o 100 osób.**

Liczba bezrobotnych w okręgu **łódzkim** wraz z Łodzią wynosiła **10.411**, wykazując wzrost o 381 osób w ciągu tygodnia. Liczba bezrobotnych **na Śląsku** spadła w ciągu tygodnia o 729 osoby i wynosiła w dniu 22 października r. b. 68.326 osób.

Spadek uboju bydła w Polsce.

Na podstawie sprawozdań miesięcznych z rzeźni oraz kwartalnych od zarządów gmin Główny Urząd Statystyczny ustalił rozmiary uboju zwierząt gospodarskich i spożycia mięsa w Polsce w pierwszym półroczu roku bieżącego. Okazuje się więc, że w I-szem półroczu zabito w tysiącach sztuk: **Bydło rogate** ogółem 2175.0, **cielęta** 1488.2, dorosłe i jałowizna 686.8, trzoda chlewna 2341.1, owce i kozy 83.4, konie 3.4.

W porównaniu z pierwszem półroczem 1931 r. ubój poszczególnych grup zwierząt rzeźnych wykazuje następujące zmiany: **Ubój bydła rogatego ogółem zmniejszył się o 1,6%**, przyczem ubój jałowizny i dorosłego bydła rogatego wykazuje wzrost o 23.6%, natomiast ubój cieląt wykazuje **spadek o 10.1%**, ubój **trzody chlewnej** zmniejszył się o **2,8%**, ubój owiec i kóz zmniejszył się o **20.3%**, ubój koni zmniejszył się o **56.9%.**

Odliczając od ogólnej ilości wyprodukowanego mięsa **nadwyżkę eksportu mięsa i przetworów mięsnych — przeciętne spożycie na głowę ludności przedstawia się następująco:** w kilogramach: mięso ogółem 9.47, wołowe 3.01, cielęce 1.09, wieprzowe 5.32, końskie 0.01.

Zaznaczyć należy, że szczegółowe materjały w tej kwestji stwierdzają z jednej strony zmniejszenie się uboju w rzeźniach a znaczny **wzrost uboju domowego** (poza nadzorem weterynaryjnym), który odzwierciadla w pewnym stopniu wzrost spożycia mięsa przez ludność wiejską, która otrzymuje za bydło i trzodę tak niskie ceny, że sprzedaż często się nie opłaca.

Kontyngentowanie produkcji i przywozu bekonow w Anglji.

W Londynie ogłoszony został raport komisji do reorganizacji produkcji oraz **handlu wieprzowiną oraz bekonami.** Raport zaleca, aby z **dniem 1 lipca 1933 roku dostawa wewnętrznej produkcji oraz zagranicznej bekonów, tłuszczu wieprzowego oraz szynek podlegała kontyngentowaniu.** Ogólna wysokość dostaw wyżej wymienionych produktów ograniczona zostaje sumą 10.670.000 podwójnych centnarów rocznie, przyczem dostawy zagraniczne wynosić będą różnicę między określoną wyżej sumą a gwarantowanemi dostawami producentów angielskich. Dostawy zagraniczne będą naturalnie również podlegały kontyngentowaniu oraz **podziałowi między rynki zaopatrujące Wielką Brytanję.** Kontyngenty produkcji angielskiej będą rok rocznie powiększane i tem samem kontyngenty zagraniczne — zmniejszane. Pozatem komisja zaleca utworzenie specjalnej komisji doradczej dla przeprowadzania repartycji kontyngentów oraz zwraca uwagę na konieczność racjonalizacji przemysłu bekonowego Anglji.

Eksperymenty finansowe.

Wobec faktu, że zmniejszony obieg pieniężny nie wystarcza o wiele na potrzeby gospodarcze kraju, pojawia się coraz więcej projektów pomnożenia obiegu przy pomocy różnych eksperymentów finansowych. Jak wiadomo, prof. Krzyżanowski doradzał częściowe obniżenie pokrycia biletów Banku Polskiego i zwiększenie tą drogą emisji. Projekt tej „częściowej“ inflacji nie znalazł jak dotychczas aprobaty i zastosowania. Natomiast magistrat warszawski przystąpił do realizacji innego projektu pomnożenia obiegu. Chcąc mianowicie uporządkować swe zaległości wobec dostawców sięgające około 15 miljonów zł. zamierza wypuścić obligacje na tę sumę, oprocentowane o 1 proc. powyżej stopy Banku Polskiego a zwrotne w złotych w złocie za 5 lat. Obligacjami temi możnaby było płacić podatki i należności miejskie, narazie zaś posłużyłyby do spłaty wierzycieli. Obligacje pełniłyby tu rolę nowych znaków pieniężnych, powiększających obieg ogólny o 15 milj. zł.

Z podobnym projektem wystąpił ostatnio w „Kurjerze Wileńskim“ b. min. Staniewicz, doradzając rządowi emisję oprocentowanych biletów skarbowych na sumę 300 milj. zł., dla wykupienia których w przeciągu trzech lat następnych zostałoby począwszy od roku 1934-35 umieszczone corocznie w budżecie państwowym po 100 milj. zł. Emisja ta jak projektuje p. Staniewicz — zostałaby wprowadzona do obiegu w ten sposób iż Fundusz Drogowy otrzymałby w formie pożyczki 150 milj. zł. Z pożyczki tej skorzystałby Fundusz Drogowy tylko w tym wypadku, **gdyby zdołał uplasować bilety skarbowe na warunkach zaaprobowanych przez Minist. Skarbu.**

Pozostałe 100 milj. przydzielałby p. Staniewicz kolejom państwowym a 50 milj. ministerstwu rolnictwa i reform rolnych.

Zdaniem autora projektu lokata tych biletów nie byłaby zbyt trudna (?)... Okazuje się więc, że projekt nie odbiega zbytnio od pomysłu magistratu stołecznego. Trudność polega na tem, że jest wątpliwem, czy bilety skarbowe znalazłyby zbyt. Papiery procentowe mimo nawet obniżenia ostatnio stopy dyskontowej nie znalazły większego popytu.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że wszystkie te próby sztucznego mnożenia pieniędzy, nie usuną istotnego zła, t. j. nie zastąpią pieniądza prawdziwego opartego o złoto.

Giełda krakowska.

Kraków 26 października. (PAT). Giełda bez obrotów. W walutach Londyn 29.40—29.75 — Szwajcarja 172.10—172.40 — dolar i Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 października. Dewizy: Belgja 124.10; 124.41; 124.79; Gdańsk 173.70; 174.13; 173.27: Holandja 359.10: 360.00: 368.20; Londyn (29.65; 29.60); 29.78; 29.48; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91: 8.92; 8.89; Paryż 35.04; 35.13; 34.95; Szwajcarja (172.25; 172.20); 172.66: 171.80; Włochy 45.65: 45.87; 45.43: Berlin prywatnie 211.70. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 83.50—84.25 — Warsz. Tow. Fabr. Cukru 17.50 — Lilpop 12.50 — Starachowice 8.40. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.50 — 4% dolarowa 50.90—50.75 — stabilizacyjna 53.25—55.25—53.63 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza — listy utrzymane.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 53.50 — dillonowska 59.50 — stabilizacyjna 52.25 — warszawska 42.75 — śląska 40.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 października. Paryż 20.36; Londyn 17.07; Nowy Jork 5.18; Belgja 72.05; Włochy 26.51; Hiszpania 42.55; Holandja 208.50; Berlin 123.00; Sztokholm 89.26; Oslo 87.45; Kopenhaga 89.15; Sofja 3.74; Praga 15.34; **Warszawa 58.00.**

Losowanie książeczek prem. P.K.O.

Dnia 25 bm. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XV z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące Numery książeczek: 50.657 50.788 51.571 51.991 52.025 52.852 52.923 52.970 53.362 54.139 54.148 55.099 55.346 55.471 57.244 57.631 57.887 57.922 58.830 59.131 60.359 60.812 60.821 60.964 61.066 61.601 61.880 61.991 61.999 62.047 62.111 63.060 63.387 63.459 65.540 65.851 66.055 66.527 67.387 69.169 69.600 69.952 69.964 70.387 70.848 71.240 71.340 72.693 74.686 76.436 76.545 76.552 77.113 77.670 78.353 79.030 79.221 81.252 81.958 83.038 83.416 85.369 85.565 86.241 86.934 86.972 87.630 87.694 88.392 88.778 89.066 89.584 89.943 90.061 90.934 91.577 91.989 92.078 92.924 93.600 93.703 93.719 93.779 93.783 93.915 94.077 94.276 94.631 94.974 95.383 95.391 95.691 96.266 96.326 97.088 97.301 97.487 97.809 98.166 98.814 99.604 100.637 100.679 100.835 101.911 102.007 102.133 102.484 102.876 103.635 103.877 104.320 105.220 105.458 105.658 105.747 106.729 107.372 107.580 107.669 108.177 108.372 108.671 109.119 109.190 109.441 109.810 110.515 110.637 111.074 111.087 111.220 111.423 111.822 112.014 112.091 112.287 112.620 114.299 114.390 114.814 114.994 115.254 116.107 116.119 116.401 116.551 116.702 117.111 118.163.

Radjo.

CZY FALE ULTRA-KRÓTKIE SĄ PRZYSZŁOŚCIĄ RADJOFONJI?

Ciasno jest w eterze. Coraz trudniej przychodzi odbiór niezakłócony nawet stacyj najbliższych. Prasa radjowa całego świata rozpoczęła intensywną kampanję, dążącą do przyznania radjofonji całego zakresu fal od 500 do 2.000 metrów jako najbardziej korzystnego, szczególniej dla krajów górzystych i zalesionych. Ale nawet przyznanie ich nie usunęłoby wszelkich trudności, gdyż zakres fal od 500 do 2.000 metrów obejmuje zaledwie 450 kilocyklów, mogących pomieścić od 45 do 50 stacyj.

Technika jednak szuka wyjścia z trudnej sytuacji. W swych poszukiwaniach zwróciła ona przedewszystkiem uwagę na widma fal, na które dotąd było najmniejsze zapotrzebowanie. Badania wykazały, że tym szczęśliwym zakresom prawdziwie wolnym jest zakres fal od 6 do 9 metrów, mogący pomieścić przeszło 1.000 stacyj. Fale bardzo krótkie mają własność polegającą na tem, że wędrując wzdłuż powierzchni ziemi, zanikają nadzwyczaj szybko, już w odległości kilkudziesięciu kilometrów, stając się niesłyszalnemi. Tem się tłumaczy daleki zasięg fal krótkich, rzędu 15—50 metrów, służących do pokonywania ogromnych przestrzeni. Odbicie fali następuje na wysokości około 100 kilometrów (od warstwy Haviside'a): po odbiciu promieniowanie powraca na ziemię w mniejszej lub większej odległości od stacji nadawczej, zależnie od długości fali i innych czynników.

W zakresie fal krótkich miejsca jest bardzo dużo, to też zagranica rozpoczęto już przed rokiem szereg intensywnych prób i badań. Pobudowano stacje o mocy około 16 KW. Szczególnie w Niemczech nie żałowano pieniędzy ani trudu, prowadząc doświadczenia na wielką skalę. Opierając się na wynikach tych doświadczeń, zbudowano stację nadawczą w Dreźnie, nadającą stale na ultra-krótkiej fali. Nie wszystkie oczekiwania sprawdziły się w równej mierze. Przypuszczano na podstawie pierwszych prób, iż fale ultra-krótkie wykluczają możność jakichkolwiek zakłóceń atmosferycznych i elektrycznych. Te ostatnie są szczególnie na Zachodzie największą i najprzykrzejszą przeszkodą w odbiorze. Zastosowanie fal ultra-krótkich zmniejszyło w znacznym stopniu te przeszkody, lecz nie usunęło ich w zupełności.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, 28 paździenika 1932.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M. 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.15 Angielski; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 „Polskie płatowce“; 17.00 Koncert ze Lwowa. W przerwie: Komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.55 Progdam na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości bieżące; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Talizman szczęścia; 19.20 Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Nad niedalekiem ciepłem morzem“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Grób na wzgórzu“: 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe. W przerwie: Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.00 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli 16.15 Angielski z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.00 Muzyka lekka ze Lwowa. W przerwie: Komunikat z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisje z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.15 Odczyt p. t.: „W Abruzzach — kraju d'Anunzia“, wygłosi dr. M. Brahmer, doc. U. J.; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.30 Intermezzo muzyczne; 17.55 Program na dzień następny; 19.00 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Komunikaty sportowe; 22.55 Komunikat meteorologiczny z Warszawy

Lwów, (380.7) G. 15.50 Lwowski komunikat L. O. P. P. 16.05 „Wśród książek“; 16.30 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 17.00 Koncert orkiestry lekkiej; 17.55 Program na dzień następny; 19.00 Pogadanka z cyklu „W służbie miłosierdzia“; 19.15 Rozmaitości.

Funt szterling idzie w górę.

Londyn, 26 października. Po wczorajszym spadku i lekkiej ku wieczorowi poprawie kursu, funt szterling w ciągu dzisiejszego przedpołudnia wykazał znów lekką tendencję zwyżkową. W godzinach południowych płacono za funta 3.32 i jedna ósma dolara, podczas gdy przy otwarciu giełdy kurs wynosił 3.30 i jedna ósma. **Sfery finansowe nie liczą jednak na znaczniejszą zwyżkę funta przed końcem br. a to w związku z płatnością 15 grudnia raty na poczet długów wojennych i ze względu na wykup niekonwertowanych obligacyj pożyczek wojennych.**

ZMIANY W LABOUR PARTY.

Londyn 26 października. Przewodniczący frakcji Partji Pracy w Izbie gmin, George Lansbury wybrany został przywódcą Partji Pracy na miejsce dobrowolnie ustępującego Artura Hendersona, który jednak zatrzymuje nadal stanowisko generalnego sekretarza Partji Pracy.

ODRZUCONE VOTUM NIEUFNOŚCI.

Londyn, 26 października. Izba gmin odrzuciła 462 głosami przeciw 55 wniosek Partji Pracy wyrażający rządowi votum nieufności z powodu niezadawalającej polityki gospodarczej i niedostatecznego uwzględniania akcji pomocy dla bezrobotnych.

Zaburzenia antysemickie w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). Wczoraj po południu udała się do rektora uniwersytetu delegacja studentów żydowskich, w celu złożenia mu swych postulatów. Rektor przyrzekł, iż postara się o utrzymanie spokoju na uniwersytecie. **Na wiadomość** o przybyciu do uniwersytetu delegatów żydowskich, zebrało się przed kancelarją rektora **około 300 studentów narodowo-socjalistycznych.** Z tego powodu **studenci żydowscy musieli czekać przez 5 godzin, poczem zdołano ich wyprowadzić bocznemi drzwiami. Nacjonaliści pobili dwu studentów żydowskich.**

P. HANAU NA WOLNOŚCI.

Paryż. (PAT). Sędzia śledczy zarządził tymczasowe wypuszczenie na wolność p. Hanau, pozostającej pod zarzutem uprawiania niedozwolonej spekulacji walutowej.

SZPIEGOSTWO WŁOSKIE W SZWAJCARJI.

Zurych. (PAT). W Lugano wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał obywatel włoski niejaki **Sertoria.** Organizacja ta miała na celu obserwację żywiołu antyfaszystowskiego we włoskiej Szwajcarji, który ostatnio wykazuje ożywioną działalność.

SAMOCHÓD ZDERZYŁ SIĘ Z TRAMWAJEM.

Berlin 26 października. W Lipsku zderzył się wczoraj wieczór samochód z tramwajem, wskutek czego 2 osoby zostały zabite, a 3 odniosły ciężkie rany.

Powody aresztowania bar. Rosenwertha.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) Aresztowanie barona Różycki-Rosenwertha wywołało w opinji publicznej stolicy duże zainteresowanie tą sprawą. Skargę przeciwko aresztowanemu wnosi skarb państwa o **niewyrachowanie się z** sum, sięgających powyżej **900.000 zł.,** otrzymanych na budowę samolotów wojskowych w Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Matka aresztowanego barona jest z domu hr. Mielżyńską. Można przypuszczać, że zobowiązania barona pokryją krewni. W dniu dzisiejszym w sprawie aresztowanego interwenjować ma u prokuratora **delegacja prezydjum Związku Ziemian z senatorem Steckim na czele.** Jak donosi prasa warszawska nadużycia barona Rosenwertha wyszły na jaw w związku z przejęciem Podlaskiej Wytwórni Samolotów, której właścicielem był oskarżony przez skarb państwa. W czasie rewizji ksiąg Wytwórni przedstawiciele Prokuratorji Generalnej wykryli **nadużycia na niekorzyść skarbu państwa, dokonane przy rozrachunkach handlowych jeszcze wtedy, gdy Wytwórnia była w rękach prywatnych.** Aeroklub Polski ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że aresztowany nie jest wiceprezesem tego stowarzyszenia.

Rozwiązanie O. W. P. w woj. poznańskiem.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) W Poznaniu ogłoszone zostało dziś rano rozporządzenie, rozwiązujące organizację Obozu Wielkiej Polski na terenie województwa poznańskiego. Rozporządzenie opiera się na ustawach pruskich z roku 1850 i 1853 oraz na ustawie dodatkowej z roku 1919. Rozporządzenie motywowane jest tem, że organizacja OWP. była kierowana przez konspirację oraz że członkowie jej wchodzili w konflikt z kodeksem karnym i siali zamęt.

Min. Jędrzejewicz o ograniczeniu praw wyższych uczelni.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) Minister oświaty p. **Jędrzejewicz** udzielił przedstawicielowi agencji **„Iskra"** wywiadu na temat zamierzonej reformy ustroju szkół akademickich.

Na pytanie, czy prawdą jest, że ustawa godzi w t. zw. autonomję akademicką, p. minister odpowiedział, że **niema tak niejasnej i mglistej (?) rzeczy, jak autonomja akademicka** i należałoby przedewszystkiem określić na czem właściwie autonomja ma polegać. Zdaniem ministra praca i metody nauczania nie mogą być krępowane i w tych dziedzinach szkoły akademickie muszą być całkowicie autonomiczne. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o sprawy **wychowawcze (!)** i administracyjno-gospodarcze. Zwierzchni nadzór i naczelne kierownictwo w tej dziedzinie **musi (!)** przyjąć państwo. Również

gospodarka szkół akademickich

musi dopuszczać znaczną ingerencję ministra oświaty. Nie można się zgodzić na niczem nieumotywowane pozbawienie ministra wpływu na dziedziny, w których musi on mieć głos decydujący (!). Projekt ustawy daje ministrowi

pewien wpływ na wybór rektora,

którego władza będzie znacznie powiększona, a który musi być zarówno mężem zaufania swoich kolegów, jak i **mężem zaufania rządu (!).** Projekt ustawy daje rektorowi znaczny zakres władzy i **przedłuża mu czas urzędowania. Rola senatu zmniejszy się na korzyść rektora i na korzyść wydziału.**

W dalszym ciągu p. minister oświadcza, że wiadomość, jakoby dziekan miał być zatwierdzany przez władzę nie odpowiada rzeczywistości. **Dziekan nie będzie zatwierdzany przez** nikogo.

Na pytanie jak projekt ustawy rozwiązuje sprawę **młodzieży, akademickiej,** p. minister odpowiedział, że **w tym zakresie władza ministra zostanie dość znacznie wzmocniona (!).** Obowiązująca dziś ustawa z roku 1920 nie daje ministrowi żadnych ingerencyj w tej sprawie. Ten stan rzeczy tolerowany **być dłużej nie może (!).** Zeszłoroczne wydarzenia świadczące o niesłychanem zdziczeniu części tego środowiska, które ma być naszą elitą kulturalną, świadczy aż nadto wyraźnie, że tutaj chodzi o obronę wyższych uczelni i obronę tę jestem zdecydowany przeprowadzić

w sposób bezwzględny (!).

Minister musi mieć możność ukrócenia **niepoczytalnych** wybryków, którym zbiorowe ciało profesorskie zapobiec nie potrafiło.

P. minister zaprzecza pogłoskom, jakoby na **skutek rozmowy rektorów z Prezydentem Rzplitej miały zajść w projekcie znaczne modyfikacje.** Na pytanie, czy p. minister ma zamiar poddać projekt rozwadze fachowych czynników odpowiedział p. minister, że zasadnicze wytyczne projektu przedstawił rektorom szkół akademickich, później **„uzgodnił"** je z większością sejmową a następnie eferował całe zagadnienie stałej delegacji profesorów. pracujących z rządem. Obecnie **projekt będzie rozesłany senatom szkół akademickich oraz przedłożony Państwowej Radzie Oświatowej.**

Na pytanie, czy prawdą jest, że profesorowie szkół wyższych ustosunkowali się do projektu ustawy **raczej nieprzychylnie,** min. Jędrzejewicz odpowiedział, że **istotnie**

niektórzy profesorowie boją się (?) nowej ustawy,

ale opozycji tej nie trzeba przeceniać. Element profesorski zmian nie lubi, odnosi się do nich **nieufnie i podejrzliwie.** Wreszcie p. minister wyraził się **krytycznie o inauguracyjnych przemówieniach niektórych rektorów, w których poruszyli oni sprawę autonomji szkół wyższych.** W zakończeniu wywiadu p. minister wyraził nadzieję, że nowa ustawa zlokalizuje odpowiedzialność w osobie rektora, wprowadzi większy czynnik planowości, ładu porządku i dyscypliny i pozwoli wywierać bardziej jednolity wpływ wychowawczy na młodzież, która poddana nieskoordynowanemu kierownictwu często szła na „niebezpieczne" bezdroża.

Zmiana w stosunkach służbowych nauczycieli.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.). Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, zawierające pewne zmiany w ustawie obecnie obowiązującej o stosunkach służbowych nauczycieli.

Dotyczy ona nauczycieli szkół państwowych i publicznych, podległych ministrowi oświaty z wyjątkiem nauczycieli szkół akademickich i równorzędnych. Wedle rozporządzenia Prezydenta Rzpltej nauczyciela mianuje minister lub upoważniona przez niego władza szkolna. Kierownikiem szkoły powszech. II lub III stopnia może zostać odtąd nauczyciel **nie wcześniej, niż po 2 latach pracy w charakterze nauczyciela stałego.** Władza szkolna prowadzi dla każdego nauczyciela **kartę ewidencyjną,** która zawiera oceny, sporządzane conajmniej raz na dwa lata. Jeżeli ocena jest **niedostateczna,** władze winny przesłać nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów tej oceny. Nauczyciel może w ciągu 14 dni wnieść odwołanie. Nauczyciel może być w każdej chwili przeniesiony na własną prośbę do innej szkoły. Natomiast jeżeli zdaniem władzy szkolnej względy organizacyjne tego wymagają, można przenieść **nauczyciela na rónworzędne stanowisko do innej szkoły.** Minister może przenieść nauczyciela do innej szkoły, o ile tego wymaga dobro szkoły, ponadto nauczyciel może być przeniesiony do służby podlegającej innym przepisom w tym samym dziale zarządu państwowego tylko za jego zgodą i bez obniżenia posiadanej grupy uposażeniowej. **Nauczyciele religji katolickiej mogą być przeniesieni tylko w porozumieniu z odnośnym biskupem.**

Nauczyciel stały może być zwolniony ze służby o ile w bezpośrednio po sobie następujących conajmniej półtorarocznych odstępach czasu otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną. **Każdy przełożony ma prawo zawiesić nauczyciela w pełnieniu służby, gdy nauczyciel odmówi** jawnie posłuszeństwa służbowego lub w szczególnie ważnych okolicznościach, albo gdy ze względu na jakość zarzucanego mu uchybienia obowiązków służbowych lub godności stanu nauczycielskiego dalsze jego pozostawanie na służbie przynosiłoby szkodę powadze szkoły lub groziło jej dobru.

Wybory w Belgji — 27 listopada

Bruksela 26 października. **Parlament belgijski został rozwiązany. Wybory do nowego parlamentu wyznaczono na 27 listopada b. r. Jak wiadomo, wybory miały się odbyć dopiero na wiosnę, zostały jednak przyspieszone z powodu zmiany nastrojów politycznych w kraju, jakie uwydatniły się w niedawno odbytych wyborach komunalnych, które wykazały spadek wpływów katolicko-liberalnej koalicji rządowej i wzrost głosów** socjalno-demokratycznych.

———o———

Pakty i międzynarodowa siła zbrojna.

Szczegóły francuskich propozycyj rozbrojeniowych.

Londyn, 26 października. Korespondent paryski **„Timesa"** dowiaduje się bliższych szczegółów co do treści nowego francuskiego projektu bezpieczeństwa i rozbrojenia, który w piątek przedłożony zostanie do ostatecznego zatwierdzenia Najwyższej Radzie Obrony Narodowej i francuskiej Radzie ministrów. Wedle tej relacji plan francuski **ma się opierać na skrupulatnie opracowanem zestawieniu systematycznie postępujących gwarancyj bezpieczeństwa, których osiągnięcie miałoby nastąpić w dłuższym okresie czasu.** Na początek **projekt przewiduje zorganizowanie systemu regjonalnych paktów o nieagresji, poczem miałaby nastąpić systematyczna redukcja, lub umiędzynarodowienie poszczególnych gatunków broni i wprowadzenie międzynarodowej kontroli lotnictwa. Wszystko to miałoby zmierzać do utworzenia międzynarodowej siły zbrojnej. W miarę realizacji tego projektu miałaby Francja systematycznie redukować swoje siły zbrojne.** Projekt **rozciąga się na wszystkie kategorje** zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu. **W dziedzinie zbrojeń na morzu, plan wychodzi z założenia, że Stany Zjednoczone porzucą doktrynę w sprawie wolności mórz.** Państwa przystępujące do tej konwencji musiałyby podpisać nietylko pakt konsultatywny, lecz także **układ** rozjemczy, przewidujący, że zanim jakiekolwiek państwo mogłoby się uciec do użycia siły zbrojnej, musiałoby się poddać **orzeczeniu bezstronnego sądu rozjemczego.** Wiadomość tę zaopatruje korespondent paryski uwagą, **że** jeśliby się projekt ten miał opierać **na ustanowionem** przez Traktat Wersalski **status quo** w Europie, wówczas byłyby **bardzo małe** widoki na przyjęcie go przez Niemcy.

Rząd Brauna zamierza pracować.

Berlin, 26 października. Dziś przed południem w gmachu pruskiego ministerstwa opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem premjera Brauna Rada ministrów, na którą stawili się w komplecie wszyscy członkowie rządu pruskiego. Przed gmachem ministerstwa pracy, przy Leipzigerstrasse zebały się **tłumy ludności, które przybywających ministrów a przede wszystkiem pemjera Brauna witały entuzjastycznymi okrzykami.**

Obrady Rady ministrów, trwające przeszło dwie godziny, poświęcone były kwestji, jakie należy wyciągnąć konsekwencje z wyroku trybunału Rzeszy. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **rząd Brauna przy poparciu innych krajów związkowych uczyni wszystko, aby przeforsować swoje prawa.**

Po posiedzeniu wydany został krótki komunikat etwierdzający, że **wyrok trybunału Rzeszy zdolny jest do stworzenia podstawy umożliwiającej likwidację chaotycznej sytuacji.** Przyznane mu kompetencje będzie **rząd** pruski wykonywał w sensie współpracy z innemi odpowiedzialnemi instancjami, **unikając wszelkich tarć** i będzie się powodował wyłącznie interesem Rzeszy i Prus.

PAPEN ŻĄDA POSŁUCHU.

Berlin, 26 października. Rząd Rzeszy wydał dziś dla urzędników pruskich instrukcję, w której wskazuje, że **wedle orzeczenia trybunału Rzeszy, urzędnicy pruscy zobowiązani są do posłuszeństwa względem komisarza Rzeszy dla Prus.**

ZAMACH NA DRUKARNIĘ DZIENNIKA.

Berlin, 26 października. W Uffenheim w północno-zahodniej Bawarji dokonano ub. nocy zamachu bombowego na dziennik **„Uffenheimer Tagblatt".** Nieznani sprawcy wrzucili do drukarni dziennika bombę, która zniszczyła maszynę rotacyjną i całe urządzenie drukarni. Straty materjalne są bardzo duże. Ofiar w ludziach nie było. Ogólnie sądzą, że **czynu dokonali narodowi socjaliści z zemsty, ponieważ właściciel tego dziennika wystąpił z partji narodowo-socjalistycznej.**

———o———

Niepowodzenie sen. Targowskiego.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) Agencja „Press" ogłasza, że z dniem 1 r. b. zakończona została oficjalna misja finansowo-gospodarcza sen. **Józefa Targowskiego.** Senator Targowski działał głównie na terenie francuskim, starając się o nawiązanie bliższych stosunków z francuskim światem gospodarczo-finansowym i o zainteresowanie kół francuskich rynkiem polskim. Agencja „Press" tłumacząc **niepowodzenia** misji p. Targowskiego podaje, że działalność jego przypadła na okres **szczególnie niewdzięczny i trudny,** kiedy osiągnięcie realnych wyników uniemożliwiała (?) sytuacja na rynku finansowym francuskim.

Straszna zbrodnia koło Miechowa.

Kielce. (PAT). We wsi Stręgoborzyce, powiatu miechowskiego, Franciszek Kokoszka wystrzałami z rewolweru zabił swoją żonę Zofję, siostrę żony Krystynę Duś, postrzelił swego syna Jerzego, lat 2 oraz teściową, Klarę Duś. Po dokonaniu tego czynu strzelił do siebie, raniąc się ciężko w okolicę prawego oka. Kokoszkę przewieziono do szpitala w Krakowie. Dochodzenia ustaliły, że przyczyną tragicznego wypadku były niesnaski rodzinne.

Po zamknięciu kroniki.

Z RADY MIEJSKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się w Sali Radnej na Ratuszu pod przewodnictwem prez. Beliny-Prażmowskiego, **uchwalono wszystkie wnioski** poszczególnych **referentów a to: wypożyczenie dzieł** St. Wyspiańskiego z Muzeum Nar. na wystawę dzieł **artysty** w Pałacu Sztuki, dalej zniesienie **M. Urzędu Poboru Opłat** i reorganizację Wydz. VIII. **Magistratu, zaciągnięcie pożyczek** w Banku Gos. Krajowego. oraz **plany zabudowań gruntów** w rozmaitych punktach miasta. Po wyczerpaniu programu rozpoczęło się tajne posiedzenie Rady Miejskiej.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 144

W cieniu wielkiej legendy.

·POWIEŚĆ.

— Tym razem akcyją pokieruje obecny tu Barszczewicz.

— Ja? — osłupiał w pierwszej chwili dependent.

— Juści ty! Nie pytaj się, dlaczego! Zaraz powiem: najprzód jako prawnik, aktów kongresowych świadom, coś dopiero tu rzekł; secundo: masz resztę akademików za sobą, a ci tu prym wieść muszą; i tertio, może najważniejsze: masz stosunki z komendantem Maczyńskim. Musisz się upewnić, że milicja wobec naszych działań będzie neutralną, zanim władzę nad nią ujmiemy!

— Nie wątpię — starał się oponować, uczuwszy naraz ważność swojej osoby, dependent — lecz tu trzeba groźnego i wielkiego tłumu.

— A od czego Jacenty? — mrugnął triumfalnie Kratter.

— To się wi! — klasnął w kolano Gudrajczyk. — Wszystkie, tego, rzemieślniki, czeladniki, z Krakowa, Kleparza, Krowodrzy, i tego, proszę patrzeć...

— Pamiętaj, że tacy właśnie zburzyli Bastyllę! — podżegał dyrygent.

— I adwokaci! — wypiął się dumnie Barszczewicz.

— Daj ci, Boże! Utyjesz, przyszły mecenasie!

— Do rzeczy!

— Do rzeczy! Oznaczmy wprzód termin...

Nie spierali się długo. Dla wszystkich było jasne, że dnia bez potrzeby zwlekać nie należy. Chodziły bowiem słuchy, że już Senat o własnej gwardji narodowej zamyśla. Dawidowskiemu zaś zależało szczególnie, by wieść o przewrocie krakowskim dotarła do Warszawy przed 20 stycznia, kiedy mu kończył się urlop.

Ustalono więc datę 16 stycznia.

— A teraz podział pracy! — proponował Kratter. — Naczelne kierownictwo i przejęcie władzy z rąk prezesa Senatu — Barszczewicz, dowództwo gwardji narodowej krakowskich rzemieślników — Gudrajczyk, związane z tem sprawy napoleońskie — Dawidowski, a sprawy czysto rewolucyjne: wolność, równość, braterstwo... i egzekucje nad arystokracyją zostawcie mnie! Potrafię wszystkiemu nadać odpowiedni ton i charakter!

Wyłoniły się trudności skrupuły i zastrzeżenia. Po dłuższej jednak dyskusji przyjęto w zasadzie propozycje dyrygenta.

Po ustaleniu ram przystąpiono do omówienia szczegółów.

I długo jeszcze dziwów niesłychanych słuchał skromny salonik starej, drewnianej raciborowickiej plebanii.

XVIII.

Ostatnia noc przed wielkim czynem spędził Dawidowski w Krakowie, zmieniwszy gościnną kwaterę księdza Chwastkiewicza na ciasne locum u eks-organisty Krattera. Od szeregu dni żył nadchodzącą, przez siebie przywołaną chwilą. Im bliższą była, tem większa pałał gorączka. Czuł, że teraz będzie mógł spełnić przysięgę, którą przed rokiem, przystępując do spisku, uroczyście złożył.

Był przekonany, że cobądź się stanie, miejsce w historji, choćby najskromniejsze, dostanie mu się w udziale. Było to dlań obecnie jedynym celem życia, jedynem ukojeniem dzikiego bólu, jaki od pewnego czasu gryzł mu serce. Przyśpieszony rytm wypadków głuszył zbyt bliskie, niezwalczone wspomnienia. Słodką sylwetkę Danusi zdawał się przesłaniać konny wizerunek cesarskiego syna w polskim narodowym stroju, tak, jak go zamówiono na dzień 16 stycznia u krakowskiego litografa, Wyszkowskiego, o którym wiedziano, że współdziałał w swoim czasie z Zarębskim, lecz później w błąd wprowadził rewizję i śledztwo, które nic u niego wykryć nie zdołało.

Jeszcze przed świtem udał się Dawidowski do mieszkania litografa po odbiór zamówionych podobizn, które miały być w dniu tym rozrzucone po mieście. Gdy szedł dawno znanemi ulicami, zdawało mu się, że to wczoraj dopiero przeprowadził Zarębskiego i że dziś nastąpi bezpośredni ciąg dalszy. Napół świadomie wmawiał w siebie, że Warszawy w życiu jego nie było, że gdy ósma wybije, znów znajdzie się na ławie szkolnej w pana Nowodworskiego liceum.

Nie! to nie bliskie, ale dawne czasy! Nie wrócą już nigdy...

Teraz, po Warszawie, wydał mu się Kraków małem, prowincjonalnem miasteczkiem...

U pana Wyszkowskiego zastał już wszystko gotowe, posortowane w paczki po sto. Wszystko było dokładnie tak zrobione, jak na wzorach Zarębskiego. Jasnowłosy Napoleonida wyglądał tam wyraźnie na spadkobiercę Sobieskich. Junackie i mgła smutku — rzecz dziwna! — niezasnute spojrzenie, zapowiadało wskrzeszenie tradycji najdzielniejszych królów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.